

**W krainie światła, kształtu i barwy**  
- wystawa prac G. Janczego i J. Kurka



Witraż autorstwa G. Janczego



**Przemoc**

**niejedno ma imię cz. II**

**Czy istnieje zagrożenie**

**dla MZGK? - wywiad**  
**z dyrektorem Zakładu**

**Statuetka Staszica**  
**dla firmy "Gold Drop"**

**Dlaczego ZNP**  
**był przed Sejmem?**

**O likwidacji internatu**  
**przy ZSME w Limanowej?**

**„Udane dzieło”**  
**- o Ośrodku Rehabilitacyjnym**

**„Alternatywy 4”**  
**w Limanowej**  
**- ciekawa Spółdzielnia**



# Bank Spółdzielczy w Limanowej

34-600 Limanowa, Rynek 7  
tel. (018) 337 12 20, 337 22 60, 337 01 80  
fax. (018) 337 35 71

## **Świadczymy usługi:**

- ➔ **oszczędnościowo - depozytowe**
- ➔ **szeroko pojęte usługi kasowo-rozliczeniowe**
- ➔ **kredytowe**

- ➔ **na działalność gospodarczą**
- ➔ **preferencyjne**
- ➔ **sezonowe**
- ➔ **okolicznościowe**
- ➔ **sprzedaż ratalna**



- ➔ **skarbca nocnego oraz sejfowe**
- ➔ **pośrednictwa ubezpieczeniowego**

**Oddział w Laskowej**  
34-602 Laskowa 486  
tel./fax. (018) 333 30 53, 333 30 04

**Punkt Kasowy w Słopnicach**  
34-615 Słopnice 984  
tel./fax. (018) 332 64 68,



## Podaruj dzieciom słońce

W Dniu Dziecka limanowski rynek zamienił się w prawdziwy plac zabaw. Na naszych milusińskich czekało mnóstwo atrakcji, niespodzianek i słodczy. Zadał o to tradycyjnie już Związek Limanowian, a także Międzyszkolny Ośrodek Sportowy, Burmistrz Miasta Limanowa, Urząd Miasta oraz Limanowski Dom Kultury. O wrażeniach z imprezy napiszemy w następnym numerze „Echa”. Tam też opublikujemy listę sponsorów.

## REQUIEM - Mozarta

Na zakończenie obchodów dziesięciolecia Chóru Chłopięcego Bazyliki Matki Bożej Bolesnej w Limanowej w dniu 19 maja br. w naszej Bazylice mieliśmy niepowtarzalną okazję usłyszeć „REQUIEM d-moll” W. A. Mozarta w wykonaniu naszego chóru oraz Katowickiej Orkiestry Kameralnej pod dyrekcją Szymona Bywalca z udziałem solistów: Elżbiety Grodzkiej - Łopuszańskiej (sopran), Reginy Gowarzewskiej - Griessgraber (alt), Rafała Bartmińskiego (tenor), Tomasza Czirnias (bas).

Jak bardzo koncert się podobał i jak wielkim był zaskoczeniem dla licznie zgromadzonych słuchaczy świadczyła długo trwająca owacja na stojąco po koncercie oraz łzy wzruszenia na wielu twarzach.

Po raz kolejny chór zaprezentował swoją wysoką klasę i swoje umiejętności. Życzymy chórowi i p. dyrygent Halinie Dyczek sukcesów w kolejnym dziesięcioleciu.

## Koszykarze obradowali

W dniu 19 maja br. w gościnnym „domku myśliwskim” w Sowlinach odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo - Wyborcze Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Limanowa”. Delegaci podsumowali 2 letnią kadencję ustępującego zarządu. Po dyskusji nad sprawozdaniem, które przedstawił vice prezes Stanisław Włodarczyk, udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi.

Do nowego zarządu w głosowaniu tajnym wybrano: Mariana Wrone powierając Mu funkcję prezesa, na vice prezesa Marię Włodarczyk (głównego sponsora drużyny), funkcję sekretarza powierzono Stanisławowi Włodarczykowi, skarbnikiem wybrano Fryderyka Borowicza, a członkiem zarządu Marka Czeczótkę. Dyskusja nad poprawą fatalnej sytuacji sportu limanowskiego trwała do późnych godzin wieczornych. Gościem zebrania był burmistrz Limanowej p. Leszek Woźniak.

## Promocja

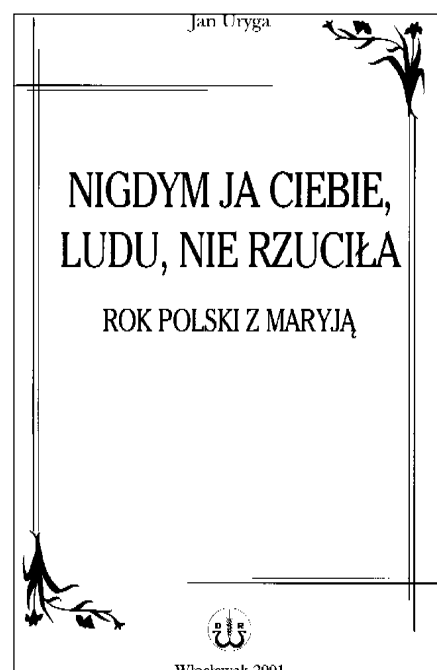
W maju ukazała się w sprzedaży (sklep przykościelny) książka Jana Urygi pt. „Nigdy ja Ciebie ludu nie rzuciła.” Tytuł, jak pisze autor „to cytaty wzięte ze słów wiersza Marii Konopnickiej, który odzwierciedla jakże czułą opiekę Matki Bożej nad naszym narodem”.

Autor wiedzie nas śladem świąt ku czci Matki Bożej przez cały rok liturgiczny poczynając od „Adwentu z Maryją” i nabożeństw roratnich poprzez m. in. „Ofiarowanie pańskie” (Święto Matki Boskiej Gromnicznej), nabożeństwa majowe, uroczystości Matki Boskiej Częstochowskiej, Najświętszej Marii Panny Bolesnej, tak bliskie

Limanowianom aż po „Ofiarowanie Najświętszej Marii Panny”.

Gorąco polecamy Czytelnikom tą książkę, bo jak pisze autor „*Publikacją tą chciałbym prostymi nieuczonymi słowami, opisać bogactwo kultu Matki Bożej w Polsce, święta maryjne, nabożeństwa, forum kultu, różnorodną poezję, to czym żył i żyje nadal wierny Maryi polski lud. Pragnę, by czytelnik odnalazł tu urok i piękno polskiego obrazu Maryi, tej z Częstochowy i z Ostrej Bramy, tej z wielu innych sanktuariów i z przydrożnych kapliczek*”.

Nadto słowem wstępnym publikację opatrzył Krajowy Duszpasterz Rolników ksiądz biskup Roman Andrzejewski, który kończy swoją refleksję nad książką słowami „*Szcześliwy naród, któremu Maryja towarzyszy w ziemskiej drodze. Od kolebki do grobu. Ona też przeprowadzi swoje dzieci przez próg do lepszego świata.*” „*Nigdy ja Ciebie, ludu, nie rzuciła.*”



## ► **Wiosenny zjazd**

W ramach dotychczasowych spotkań turystów górskich organizowanych przez limanowski Oddział PTTK w dniu 30 maja odbył się XXVI Wiosenny Zjazd Turystów Górskich, który w tym roku był dodatkowo uczczeniem 70 rocznicy śmierci wybitnego limanowianina Józefa Becka. W zjeździe brali udział turyści indywidualni i drużyny szkolne, którzy spotkali się na Miejskiej Górze pod Krzyżem o godz. 12<sup>00</sup>. Tam też odbyły się konkursy indywidualne i drużynowe. Na zwycięzców czekały upominki. Uczestnicy zjazdu otrzymali symboliczne pamiątki, a drużyny - dyplomy.

## **Euroliga w kolarstwie górskim**

„Euroliga w kolarstwie górskim MTB Tatry” to cykl wyścigów rowerów górskich organizowanych w okresie letnim. Jeden z etapów III Edycji Euroligi odbędzie się 3 czerwca br. w Limanowej w godz. 10<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup>. Trasa rajdu rowerowego została wytyczona na Miejskiej Górze w Limanowej. Animatorem i organizatorem tej imprezy jest pan Jacek Jaworski reprezentujący firmę „Out of Order Sports”, a jej głównym celem jest popularyzacja kolarstwa górskiego i promowanie zdrowej formy wypoczynku oraz małych miejscowości. Konkurencje zostaną rozegrane w 16 kategoriach, począwszy od dzieci 7-letnich skończywszy na oldboyach powyżej 60 lat. W każdej kategorii pierwsze trzy miejsca zostaną nagrodzone pucharami.

## **Clive Harris w Limanowej**

Dnia 5 lipca 2001r. po południu w II Liceum Ogólnokształcącym im. Legionów Józefa Piłsudskiego, ul. Reymonta 3, odbędzie się spotkanie dla osób chorych, zwłaszcza cierpiących z powodu chorób nowotworowych i innych ciężkich schorzeń.

Osoby pragnące skorzystać z usługi Uzdrowiciela proszone są o odebranie

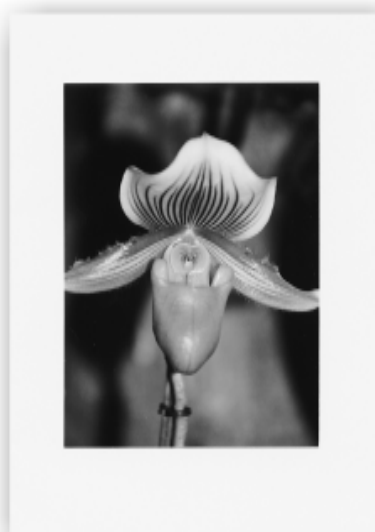
bezpłatnych biletów w poniedziałek 2 lipca 2001r. od godz. 8<sup>00</sup> w II Liceum Ogólnokształcącym, ul. Reymonta 3 (dzielnica Łososina Górna).

Ilość biletów jest ograniczona. W związku z tym, każda osoba będzie mogła uzyskać tylko jeden bilet. Organizatorzy Spotkania bardzo proszą, by osoby pragnące otrzymać bezpłatne bilety, ustawiały się w pojedynczej kolejce, co bardzo ułatwi i zdecydowanie przyspieszy ich wydawanie.

Uzdrowianie jest bezpłatne.

## **Budując cywilizację miłości**

3 czerwca br. na kiermaszu z okazji Dni Limanowej odbędzie się aukcja fotografii prof. M. Ryś, które wystawione będą w formie dużych fotografów, oryginalnych kartek korespondencyjnych i niepowtarzalnych kart okolicznościowych na stoisku hospicyjnym. Zapraszamy do udziału w aukcji, a tym samym do niesienia pomocy potrzebującym.



## **Co w kulturze**

Maj tradycyjnie obfitował w imprezy dla dzieci. Dużym powodzeniem od lat cieszy się „Dziecięca Triada Artystyczna”; konkursy „triady” dają dzieciom ogromnie dużo satysfakcji, o czym świadczy rzesza uczestników we wszystkich prezentacjach. Od wielu lat ten cykl imprez realizujemy wraz z

Gminnym Zespołem Użyteczności Publicznej Gminy Limanowa. Cenimy sobie tę współpracę licząc, że inne Gminy Powiatu Limanowskiego dołączą się do nas.

\*\*\*

Od 16 lat realizujemy Eliminacje Powiatowe (wcześniej rejonowe) Festiwalu Teatrów Dzieci i Młodzieży „Bajdurek” - w tym roku wzięło udział 10 grup teatralnych, zaś dwie ze Szkoły Podstawowej w Ujanowicach i Publicznego Gimnazjum w Sadku-Kostrzy zostały zakwalifikowane do eliminacji wojewódzkich.

\*\*\*

Odbyło się kolejne spotkanie miłośników „Podróży bliskich i dalekich”, w którym odwiedziliśmy Maroko. Cykl imprez Klubu Globtrotera przy LDK, którego inicjatorem i przewodnikiem jest Marek Dudek, cieszy się niezmiernie ogromnym powodzeniem.

\*\*\*

Szkoła Muzyczna raczyła muzycznymi programami edukacyjnymi uczniów limanowskich Szkół Podstawowych.

\*\*\*

Miłośnicy filmu polskiego mieli okazję obejrzeć najnowsze rodzime produkcje: „W pustyni i w puszczy” oraz „Przedwiośnie”.

## **Młodzieżowe forum dyskusyjne**

W świetlicy limanowskiego Zespołu Szkół Nr 1 odbyło się spotkanie uczniów klas trzecich Liceum Ogólnokształcącego z przedstawicielami Starostwa Powiatowego w Limanowej. Hasłem tego forum dyskusyjnego było: „Unia Europejska Szansą Dla Młodzieży”. Uroczystego otwarcia dokonał dyrektor ZS Nr 1 mgr Eugeniusz Bogacz, witając serdecznie Pana v-ce Starostę Powiatu Limanowskiego mgr inż. Romana Duchnika i członka Zarządu Powiatu Pana mgr inż. Andrzeja Matłęgę oraz zebraną młodzież wraz z wychowawcami: mgr Marią Rusin i mgr Janem Gancarzykiem.

Na początku spotkania głos zabrali przedstawiciele klasy IIIa:



Michał Strug i Wojciech Pławecki przedstawiając zebrany genezę powstania Unii Europejskiej, a także wady i zalety związane z przystąpieniem Polski do „Paktu 15”. Następnie Pan Starosta w swoim krótkim wystąpieniu opowiedział młodzieży o problemach i zadaniach, jakie stoją jeszcze przed Polską, zanim wstąpi ona do UE.



Należą do nich przede wszystkim:  
 - słaby rozwój gospodarki i przemysłu (gospodarka rozdrobniona, małe i średnie przedsiębiorstwa)  
 - trudności związane z nauką języków obcych, których znajomość jest niezbędna, aby móc w pełni korzystać z przywilejów członkostwa w Unii.

Pan Starosta stwierdził także, że rozwój państw zachodnich powinien stać się dopingiem dla państwa polskiego, a szczególnie jego młodego pokolenia w dążeniu do osiągnięcia jak najlepszych wyników ekonomicznych, co zaowocuje podniesieniem stopy życiowej naszych

obywateli. Refleksja ta związana była ze szkoleniem na temat Unii Europejskiej, które Pan R. Duchnik i Pan A. Matłęga odbyli w krajach należących już do niej. Obydwaj przedstawiciele Starostwa uczulali młodzież, aby przywiązywała dużą wagę do nauki języków obcych, a także do zachowania tożsamości kulturowej w momencie wstąpienia Polski do Unii Europejskiej.

W trakcie interesującej dyskusji, jej uczestnicy zwracali wiele uwagi na problemy przystosowania polskiej wsi do wymogów europejskich, a także przepływu siły roboczej i dostosowania polskiego prawodawstwa.

Młodzieżowe forum dyskusyjne zorganizował i prowadził nauczyciel ZS Nr 1 mgr Leszek Mordarski. Była to interesująca lekcja wychowawcza, która, miejmy nadzieję, zapoczątkuje cykl następnych spotkań, bowiem szczególnie młode pokolenie powinno być zorientowane w sprawach UE. To właśnie od nich zależy przyszła historia i kształt Polski na arenie międzynarodowej.

# Biuro Turystyczne

Zez. nr 133



od 1998

Posiadamy w ofercie:

Hiszpanię, Chorwację, Włochy, Czarną Górę, Słowację, obozy sportowe na Słowacji.

Wyjazdy z Limanowej

tel. (018) 337-01-70, fax (018) 337-01-71,  
 kom. 0502-399-845

Limanowa, ul. M. B. Bolesnej 15  
 (nad "Plastusem" II p.)

Wiadomości na stronach 3, 4 i 5 przygotowali: Dorota Kozieł, Alicja Kulma, Ryszard Kulma, Stanisława Obrzut, Magdalena Orczykowska.

## STADNINA KONI

huculskich i anglo-arabów  
 w Mandarce

Klub Jeździecki "Oxer"

### Oferta wakacyjna

Dla młodzieży i dorosłych na  
 dwutygodniowe turnusy szkolenia jazdy konnej.

I turnus od 01. 07 - 14. 07

II turnus od 15. 07 - 31. 07

III turnus od 01. 08 - 14. 08

IV turnus od 15. 08 - 30. 08

Cena kursu 250 zł

Szkolenia Jazdy Konnej prowadzona jest przez  
 trenera jeździectwa - zakodowana egzaminem.

## Zapraszamy



Limanowa

Mandarca 436

Informacja telefoniczna:

tel./fax: (018) 337-23-23,

tel. (018) 337-35-30,

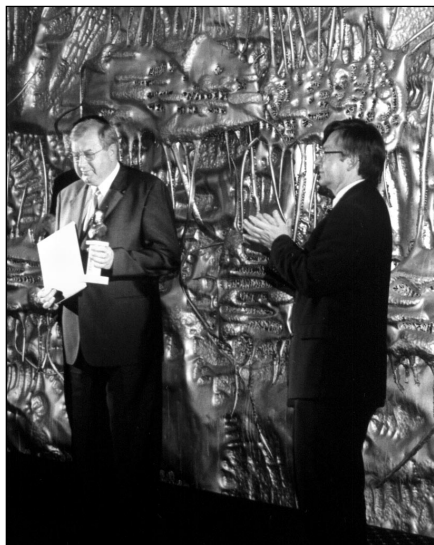
kom. 0502-888-348

www.limanowa.net.pl/konie

e-mail: stadnina@limanowa.net.pl

- ☐ jazda konna, rajdy, kurligi
- ☐ nauka jazdy konnej
- ☐ hippoterapia
- ☐ bryczki, powozy
- ☐ (kluby, imprezy okolicznościowe)
- ☐ kompleksowa obsługa imprez (ogrodzenie, plac zabaw, grill)

# ZŁOTA FIRMA - STATUETKA STASZICA DLA „GOLD DROPU”



Prezes Stanisław Gągała i Wojewoda Ryszard Masłowski.

Plebiscyt „Złota Firma” Małopolski został przeprowadzony po raz pierwszy. Do udziału w nim zgłoszono ok. 140 firm, z których kapituła konkursu, złożona z ludzi nauki, ekonomistów i przedstawicieli władz samorządowych, wyłoniła 76 tzw. Liderów Regionu. Warto dodać, iż wśród wyróżnionych tym tytułem były m. in. Zakład Tymbark S.A. oraz firma „Emiter” St. Biedy i P. Rysia z Limanowej-Łososiny Górnej. Z tego grona czytelnicy „Gazety Krakowskiej” wybrali „Złotą Piętnastkę” oraz laureatów w kategoriach: Dealer Roku, Kupiec Roku, Rzemieślnik Roku, Hurtownia Roku, Lider Ekologii.

Celem konkursu jest promocja firm regionu „rzetelnych i uczciwych, stosujących w swej działalności czyste i jasne zasady ekonomii” oraz zacieśnianie więzi lokalnych, budowanie tzw. „małej ojczyzny”.

Czym jest tytuł „Złotej Firmy” dla „Gold Dropu”? Zapytany o to Pan Prezes St. Gągała powiedział: „Wyjątkowo cenię konkursy, w których biorą udział nasi klienci. Dla producenta najważniejsze jest to, jak oni postrzegają wyroby firmy - bo dzięki nim zakład może się rozwijać” (o uznaniu rodaków dla „Złotej Kropelki” świadczy również wygrana w plebiscycie „Super Expressu”).

Statuetka Staszica ma dla Pana Prezesa podwójną wartość; jako magister historii darzy szacunkiem postać tego

Dnia 19 maja br. w Krakowie odbyła się „Złota Gala”. Podczas niej uhonorowano laureatów Konkursu „Złota Firma 2001”, zorganizowanego przez „Gazetę Krakowską” pod patronatem Wojewody Małopolskiego i Izby Rzemieśniczej w Krakowie. Wśród piętnastu zwycięskich firm z regionu Małopolski znalazła się limanowska Fabryka Chemii Gospodarczej „Gold Drop”. Główną nagrodę - Statuetkę Staszica odebrał podczas uroczystości Pan Prezes Stanisław Gągała.

reformatora oświecenia, pisarza politycznego, założyciela i prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, osobę o wielkich zasługach dla polskiego przemysłu górniczego i hutniczego, wreszcie człowieka związanego z naszym regionem, entuzjastę tatarnictwa.

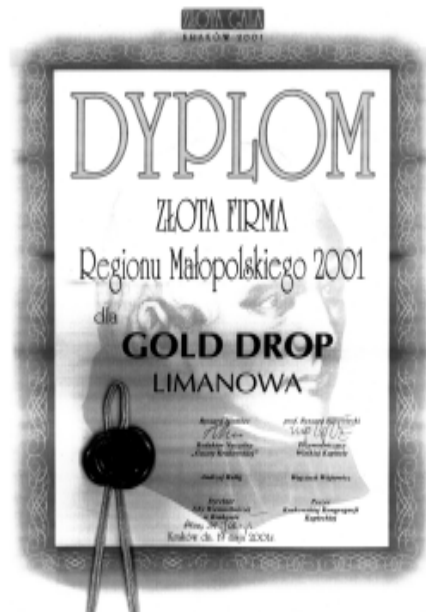
„Złotej Gali” towarzyszyła wystawa, połączona z promocją produktów. Stoisko „Gold Dropu” oznaczone „szczęśliwą trzynastką” znajdowało się tuż przy wejściu, w holu Hotelu „Cracovia”. Przyciągało uwagę, dzięki obecności zespołu „Limanowianie” grającego tym razem pod „granatowym sztandarem” firmy.

\*\*\*



Laureaci.

Statuetka Staszica nie jest jedyną nagrodą przyznaną w maju „Złotej Kropelce”. W konkursie o „Złoty Orbital” organizowanym przez miesięcznik branżowy „Rynek chemiczny” zwyciężył „Norek” - preparat do udroźniania rur. Produkt ten, wprowadzony na rynek w



roku ubiegłym, posiada nowoczesne rozwiązania recepturowe, dużą skuteczność działania, jest bezpieczny dla użytkowników, nie niszczy instalacji kanalizacyjnej. Charakteryzuje go wysoka sprzedaż, konkuruje na rynku z wyrobami „Mister Muscle”. Wręczenie nagrody - „Złotego Orbitalu” odbędzie się 28 czerwca br. Jej posiadacz uzyska prawo do wykorzystywania logo konkursu w celach reklamowych.

Zwycięstwo „Gold Dropu” potwierdza mocną pozycję wyrobów firmy na polskim rynku chemicznym.

\*\*\*

Bardzo ważnym wydarzeniem dla „Złotej Kropelki” była kwietniowa wizyta Zarządu firmy w Watykanie. „Stwierdziliśmy ze współnikami - mówi Pan Prezes - że za 10 lat sukcesów na polskim rynku należy podziękować, odbywając pielgrzymkę do Rzymu. Dzięki przychylności władz kościelnych zostaliśmy przyjęci na prywatnej audiencji u Ojca Świętego Jana Pawła II. Ojciec Święty otrzymał od „Gold

Dropu” dokument, zawierający charakterystykę firmy oraz prośbę o Apostolskie Błogosławieństwo na kolejnych 10 lat. Okazało się, że Watykanowi znana jest nasza działalność charytatywna - wspieramy budowę Domu Opiek u n c z o - L e c z n i c z e g o

w Rabie Wyżnej, któremu to przedsięwzięciu patronuje bp. Dziwisz. Ta krótka wizyta pozostanie na zawsze w pamięci - jest ukoronowaniem 10 lat „Złotej Kropelki”.



\*\*\*

Obecnie w „Gold Dropie” trwają przygotowania do Letniej Gali BCC, podczas której - być może - firma otrzyma Drugi Diament do Złotej Statuetki Lidera Polskiego Biznesu. „Złota Kropelka” zawarła również korzystne kontrakty zagraniczne z Węgrami, planuje w przyszłości otwarcie rozlewni na Ukrainie.

Gratulujemy wszystkich sukcesów i życzymy powodzenia w realizacji zamiarów.

**Ilona Machowicz-Jurowicz**

*Dziękuję Panu Prezesowi Stanisławowi Gagale za poświęcony czas i rozmowę, Panom: Marcinowi Piechowi i Mariuszowi Strugowi za informacje i materiały.*

Prywatna audyencja u Ojca Świętego w czasie wizyty Zarządu firmy „Gold Drop” w Watykanie.

## Dlaczego ZNP był przed Sejmem?

*Kto, za czym i dlaczego?  
Kto haruje, a kto zbiera laury?*

Ile jeszcze potrzebnych będzie pikiet, żeby wreszcie ktoś u góry zrozumiał, że nauczyciel to też człowiek, który potrzebuje godnie żyć, aby pracować twórczo i dawać z siebie wszystko. Chyba nikomu nie trzeba udawać jak bardzo ważna jest w życiu potrzeba bezpieczeństwa. W imię tej sprawy pikietowaliśmy przed Sejmem w dniu 22. 05. 2001r.



W czasie pikiety w Warszawie. Stoją od lewej: Prezes ZGZNP S. Broniarz, Przewodniczący Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych.

Punktualnie o godz. 14<sup>00</sup> odbyło się w Sejmie pierwsze czytanie projektu nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela paragrafu 30, który budzi tak wiele kontrowersji.

Z inicjatywy ZNP powstał Obywatelski Komitet Inicjatywy Ustawodawczej, którego przewodniczącym został Prezes Z. Głównego ZNP Sławomir Broniarz. Projekt ten poparło ponad 600-tysięcy obywateli naszego kraju (z powiatu limanowskiego ponad 1000 osób), w imieniu których przedstawił go sejmowi kol. Broniarz. Po pierwszym czytaniu (którego wysłuchaliśmy przed Sejmem) odbyła się debata nad projektem i ostatecznie posłowie odesłali projekt do Komisji Edukacji i Samorządu Terytorialnego.

Zatem ustawa nie przepadła po pierwszym czytaniu - jest w komisjach i będzie przechodzić normalną drogę

legislacyjną. O co chodzi w tej ustawie? A no o to, aby wszystkie elementy składające się na wynagrodzenie nauczycieli o jakich mowa w art. 30 ust. 1. pragmatyki służbowej były ustalane na szczeblu centralnym, a środki na ich realizację (w 100%) były zagwarantowane przez państwo w dochodach jednostek samorządu terytorialnego.

Ustalenie wynagrodzeń nauczycieli w drodze aktu prawnego powszechnie obowiązującego uprządkuje status prawny nauczyciela, dla którego środki na wynagrodzenie będą

## PIKIETA przed Sejmem



**22 - 05 - 2001**

zagwarantowane w budżecie państwa a nie w budżecie lokalnym.



Grupa pikietujących nauczycieli z Malopolski. Pośrodku Prezes Oddziału ZNP w Limanowej - Elżbieta Mordarska.





W czasie pikiety związkowcy z Limanowej: Zofia Dobrzycka i Czesława Piaskowy.

ZNP walczy o płacę, która nie będzie zagrożona brakiem środków na wypłaty, jak dzieje się to do tej pory, gdyż Państwo zabezpiecza tylko 75%, a resztę wymusza od samorządów, które często nie mogą sobie poradzić zaciągając kredyty, lub nie realizują innych swoich zadań.

ZNP nie zaniedbał sprawy podwyżek dla nauczycieli na ten rok, ale też nie szukał poklasku jak związek Solidarność, który spektakularnie okupował ministerstwo, wiedząc dobrze, że Minister musi podpisać rozporządzenie, bo do tego obliguje go ustawa, wbrew której nie mógłby działać. Ostateczny termin podpisu upływa 30 kwietnia. Trudno ocenić jakie intencje przyświecały temu „aktowi odwagi”.

Nadrzędną jednak sprawą jest walka o stabilizację i poczucie bezpieczeństwa dla wszystkich nauczycieli niezależnie do jakiego należą związku.

**Czesława Piaskowy**



# Czy tak miała wyglądać reforma edukacji - o likwidacji internatu przy ZSME w Limanowej

W 1998r. zostały zaprezentowane założenia reformy systemu edukacji w naszym kraju, we wstępie których czytamy między innymi:

*„...Chcemy, aby to była taka reforma, która rzeczywiście pozwoli szkole stworzyć warunki dla rozwoju najlepszych cech charakterów i uzdolnień uczniów, która wesprze rodziny oraz ułatwi współpracę rodziców i nauczycieli. Chcemy, żeby to była taka reforma edukacji, dzięki której szkoła stanie się silnym fundamentem rozwoju...”* oraz *„...Pomóc nauczycielom to znaczy pomóc także uczniom i ich rodzicom. Reforma systemu oświaty nigdy nie jest dziełem skończonym, lecz stworzeniem ram dla pewnego inspirującego procesu. Nie chcemy burzyć tego co dobre. Chcemy wspierać tych, którzy dążą ku lepszemu.”*

Jakże więc w świetle wyżej przytoczonych słów rozumieć podjętą przez Zarząd Powiatu Limanowskiego uchwałę likwidującą internat przy Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Limanowej? Czy urzędnicy samorządów znają tylko rachunek ekonomiczny, którym kierując się podjęli taką decyzję? Czy są oni świadomi istnienia w każdej placówce oświatowej takich podmiotów jak uczniowie, rodzice i nauczyciele, którzy mają prawo do przedstawienia swojej argumentacji w obronie szkoły internatu, a którym takiej możliwości nie stworzono? Nie podjęto żadnego dialogu z zainteresowaną stroną przed wydaniem decyzji. Dzisiaj strona ta odwołuje się od decyzji likwidującej internat przy szkole. Ale czy nie jest za późno?

Redakcja „Echa” dotarła do materiałów, które skierowano do Zarządu Powiatu, przedstawiających zdecydowany sprzeciw dla decyzji o likwidacji. Szkoda tylko, że wymiana poglądów

odbywa się w takiej formie. Poniżej publikujemy racje, jakimi kierują się nauczyciele i rodzice, podjęte na specjalnym posiedzeniu Rady Pedagogicznej ZSME w dniu 14 maja oraz Rady Rodziców działającej przy tej szkole.

## Rada Pedagogiczna:

(...) - szkoła pozbawiona internatu traci konkurencyjność w środowisku.

- likwidacja internatu ograniczy wypełnienie wszystkich funkcji szkoły jako placówki opiekuńczo-wychowawczej.

- młodzież niesprawną fizycznie i z lekkim upośledzeniem umysłowym straci możliwość kształcenia.

- likwidując naszą placówkę i planując przeniesienie młodzieży z naszego internatu do internatu ZS Nr 1 w Sowlinach, pozbawia się młodzież systematycznego żywienia, co jest bardzo ważne w wieku rozwojowym.

- zwiększy się koszt utrzymania dziecka przez rodziców: dodatkowa opłata rodziców za przejazd komunikacją miejską z internatu do szkoły.

- nasza placówka od lat 70-tych prowadzi kursy ODZ, jako pierwsza placówka tego typu. W roku 2001/2002 ma się odbyć 8 kursów, po 6 i 8 tygodni, co zapewnia stan mieszkańców internatu na cały rok szkolny, a zarazem stworzy bardzo dobre warunki odbycia zajęć dydaktycznych, gdyż kursanci mają możliwość korzystania z pomocy naukowych Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych.

- opłaty za pobyt kursantów przyniosą częściowe refundacje z jednostek samorządowych skąd pochodzą uczniowie.

- młodzież naszej szkoły, jak również kursanci ODZ zamieszkujący w internacie, partycypują w kosztach utrzymania miejsca w internacie do 50% kosztów



rzeczywistego utrzymania, zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 4 sierpnia 1993r., co automatycznie obniża dotacje ze środków finansowych jednostki prowadzącej.

- internat jest po generalnym remoncie: zmiana pokrycia dachu, remont sanitariatów łazienek, remont kuchni, stołówki i kotłowni, zatem przez długi okres czasu obiekt nie będzie wymagał żadnych większych nakładów inwestycyjnych.

- z kuchni internatu korzystają uczniowie zamieszkujący internat, kursanci ODZ, młodzież dojeżdżająca, młodzież, której opieka społeczna refunduje żywienie i wielu nauczycieli i pracowników ZSME.

- usytuowanie internatu jest specyficzne; połączone obiekty szkoły, warsztatów i internatu, co przemawia za tym, by cały obiekt był celowo zagospodarowany. Dodatkowym atutem jest to, że na trzecim piętrze internatu mieści się Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Delegatura Kuratorium Oświaty oraz Międzyszkolny Ośrodek Sportowy.

- Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Limanowej jest najstarszą placówką na terenie powiatu limanowskiego o profilu zawodowym, ma doskonale przygotowaną kadrę z wieloletnim doświadczeniem, a reforma oświaty zakłada również kształcenie zawodowe nie tylko na poziomie zawodowym, ale i średnim, jako licea profilowane i szkoły policealne.

- nauczyciele przedmiotów zawodowych naszej szkoły w wielu wypadkach uzupełniają etaty na kursach ODZ.

- rok szkolny 2001/2002 jest okresem przejściowym, gdyż nie ma naboru do klas pierwszych, aktualnie w MEN trwają prace nad kształtem rozporządzeń m.in. dotyczących kształcenia profilowego dla szkół ponadgimnazjalnych, więc w chwili obecnej nie można z góry wyrokować, że liczba uczniów naszej szkoły będzie maleć a tym samym niepotrzebny będzie w przyszłości internat przy naszej szkole.

- likwidując internat, zwalnia się tym samym 12 osób i powiększa i tak katastrofalny już stan bezrobocia w powiecie limanowskim. Pracownikami zwalnianymi są nauczyciele mianowani o krótkim stażu pracy, jak również pracownicy administracji i obsługi, którym nie przysługuje jeszcze emerytura; w prasie z kwietnia 2001r. Dyrektor

Wydziału Oświaty Starostwa Powiatowego wypowiedział się, że nie będzie zwolnień w placówkach oświatowych podległych władzom powiatu.

- o likwidacji placówki dowiedzieliśmy się z mediów dnia 7 maja 2001 r., nie mieliśmy możliwości wypracowania programu oszczędnościowego, ale zgodnie z zaleceniem władz powiatowych zostały zredukowane etaty w naszej placówce.

- wyremontowana placówka niefortunną decyzją Starostwa Powiatowego została pozbawiona możliwości zarobku w okresie wakacji 2001r., bowiem odpowiedzialni za oświatę pracownicy starostwa nie wyrazili zgody na działalność wakacyjną, zakładając adopcję internatu na potrzeby przenoszonej do naszych budynków szkoły IV LO - decyzja ta została zmieniona.

- w oparciu o posiadaną kadrę i bazę (warsztaty, internat, pracownie przedmiotów zawodowych) szkoła powinna w przyszłości pełnić rolę regionalnego centrum kształcenia praktycznego dla przygotowania absolwentów do przyszłego systemu egzaminów zawodowych zewnętrznych. (...)

### **Rada Rodziców:**

„Jesteśmy przedstawicielami rodziców młodzieży mieszkającej w tym internacie i niniejszym wyrażamy oburzenie i zdecydowany protest przeciw w/w decyzji. Godzi ona w dobro naszych dzieci, jak również pogarsza naszą sytuację finansową.

Umieściliśmy nasze dzieci w internacie przy szkole, do której uczęszczają, żeby zapewnić im właściwą opiekę, odpowiednią ilość snu i posiłki o stosownych porach. Młodzież nasza nie zamieszka w innym internacie lub zrezygnuje z nauki w ZSM-E w Limanowej.

Gdyby uczniowie mieli mieszkać w Internacie przy Zespole Szkół nr 1- ich sytuacja zmieniałaby się na niekorzyść, ponieważ zajęcia lekcyjne i warsztatowe odbywają się w godzinach od 7<sup>00</sup>-19<sup>00</sup>. Ze względu na znaczną odległość dzieci musiałyby bardzo wcześnie wstawać. Poza tym młodzież ucząca się na drugą zmianę obiad mogłaby zjeść dopiero w porze kolacji.

Niepokój wzbudza w nas troska o bezpieczeństwo w drodze między internatem a szkołą. Odległość tą

musiałyby pokonywać pieszo drogą przez park i rynek, albo korzystać z komunikacji miejskiej płacąc około trzydziestu złotych.

Prosimy o ponowne rozpatrzenie-naszym zdaniem-zbyt pochopnej decyzji”.

Internaty nigdy nie były placówkami dochodowymi. Utrzymywano je z dotacji docelowej. Jednak istnienie ich jest niezbędne, gdyż pełnią bodaj najważniejszą - opiekuńczą - funkcję szkoły. Tym bardziej, że internat, o którym mowa, przeszedł niedawno kapitalny remont i obecnie można by prowadzić w nim działalność gospodarczą, która pozwoliłaby zdobyć przynajmniej część niezbędnych funduszy. Trzeba też dodać, że Dyrekcja ZSME opracowała oszczędnościowy program funkcjonowania internatu, z którego jasno wynika, że koszty prowadzenia tej placówki w nadchodzącym roku szkolnym 2001/2002 obniżą się.

Niezrozumiałe zatem jest stanowisko Zarządu Powiatu w rozwiązywaniu trudnych problemów oświaty. Nie proponuje się alternatywnych rozwiązań, tylko idąc po linii najmniejszego oporu dokonuje się likwidacji. Czyżby po nieudanej likwidacji IV LO w Limanowej próbowano zamknąć inną placówkę?

Dziwi też fakt, że głośno mówi się o tym dopiero teraz, kiedy decyzja zapadła.

Z.C.



# II Powiatowy Rajd Niepodległości

im. Ks. Płk Józefa Jońca - Chyszówki 25-26 V 2001r.

Szlaki turystyczne wiodące przez najciekawsze obszary Beskidu Wyspowego zapelnily się turystami zmierzającymi na przełęcz Chyszówki. Organizatorzy II Rajdu Niepodległości zaproponowali trasy zaczynające się w miejscowościach: Limanowa, Mszana Dolna, Czasław Myto, Łukowica, Jodłownik, Gruszowiec, Tymbark, Zalesie, Szczawa Bukówka. Jedną z ciekawszych była trasa zaczynająca się w stolicy powiatu, gdzie urodził się ks. płk Józef Joniec. Łączyła ona miejsca pamięci takie jak: Cmentarze z I wojny światowej na Jabłońcu i Golcowie, miejsce poświęcone pamięci partyzantów AK pod Mogielicą i przełęcz Śmigłego Rydza z pomnikami i krzyżem upamiętniającymi wydarzenia historyczne, które miały miejsce w tej okolicy.

206 uczestników rajdu (ok. 50 więcej niż w roku ubiegłym) wędrowało w drużynach reprezentujących: II LO Limanowa, IV LO Limanowa, ZS nr I Limanowa, ZSM-E Limanowa, Gimnazjum nr IV Limanowa, Gimnazjum Mszana Dolna, SP nr 2 Limanowa, SP nr 3 Limanowa, SP Konina, SP Szczawa, SP Wilczyce, SP Słopnice, Wiejski Dom Kultury Stara Wieś, „Strzelec” MON Tymbark.

W pięknej scenerii pomiędzy Mogielicą i Lepieniem kapela „Słopniczanie” z J. Wójtowiczem witała młodych krajoznawców i zaproszonych gości, a kuchnia polowa zawodowej straży pożarnej z Limanowej obsługiwana przez „Strzelca” MON serwowała znakomitą grochówkę i herbatę.

Na zakończenie rajdu przybył starosta powiatu pan W. Bieda ze współpracownikami, oraz proboszczowie z Dobrej, Jurkowa i Tymbarku. Po przywitaniu uczestników zostało odprawione nabożeństwo majowe prowadzone przez ks. wikarego z Tymbarku.

Następnie odbyły się zapowiadane konkursy: historyczny (o ks. J. Jońcu), turystyczny (o B. Wyspowym), piosenki turystycznej i konkurs niespodzianka (znajomość pieśni „Czerwone Maki”).

Dyplomy dla drużyn wręczał starosta powiatu. Każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy znaczek, a startujący w konkursach nagrody indywidualne.

Całość imprezy przygotowanej organizacyjnie przez PTTK Oddział Limanowa prowadził p. K. Sowa. Nad trasami rajdowymi czuwali przewodnicy z Limanowej, a o bezpieczeństwo dbała sekcja operacyjna GOPR z Limanowej.



Impreza mająca na celu poznanie historii walk o niepodległość, integrację powiatu, kształtowanie postaw przyjaznych dla środowiska, oraz popularyzację czynnego wypoczynku w górach spełniła swe zadanie. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tak interesującego rajdu.

**Organizatorami rajdu byli:**

**Organizator główny:** Starostwo Powiatowe w Limanowej

**Współorganizatorzy:**

- PTTK Oddział Limanowa

- „Rzeczpowiatowa” Limanowa

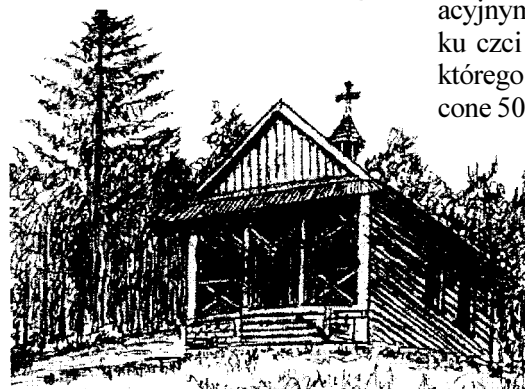
- GOPR Sekcja Operacyjna Limanowa

- Szkoła Podstawowa nr 3 im. ks. płk. Józefa Jońca

- Hufiec ZHP

- „Strzelec” MON

## Zaproszenie na Odpust ku czci świętej Jadwigi Królowej na Śnieżnicę



W dniach 9 i 10 czerwca br. w młodzieżowym Ośrodku Rekolekcyjno-Rekreacyjnym na Śnieżnicy odbędzie się odpust ku czci św. Jadwigi Królowej, w czasie którego odbędą się uroczystości poświęcone 50-leciu śmierci ks. Józefa Winkowskiego. Był On znanym przedwojennym wychowawcą młodzieży, założycielem kolonii na Śnieżnicy. Podczas uroczystości nastąpi wmurowanie kamienia węgielnego podarowanego z Bazyliki Św. Piotra w Rzymie do fundamentów odbudowywanej kaplicy.



Wtedy też na Śnieżnicę przybędzie XVI Pielgrzymka Turystów. W pierwszym dniu uroczystości o godz. 13<sup>00</sup> odprawiona zostanie msza św. koncelebrowana przez ks. Biskupa Jana Szkodonia z Krakowa. W drugim dniu uroczystości o godz. 12<sup>00</sup> odprawiona zostanie msza św. - w intencji pracowników schroniska i ośrodka.

Redakcja

# Postać ks. Józefa Winkowskiego

Ks. Józef Winkowski (ur. 1888 w Rzeszowie, zmarł w 1951 r. w Zakopanem) całe swoje pracowite życie spędził pod Giewontem, gdzie był katechetą młodzieży od początku swojego kapłaństwa tzn. od 1914 r. Uważał, że nauka religii nie wystarczy do solidnego wychowania młodego człowieka, dlatego dla młodzieży szkolnej założył Sodalicję Mariańską. Była to dobrze zorganizowana wszechstronna praca, pobudzająca harmonijny rozwój młodego człowieka. Oprócz religijnego, zwracano uwagę na element społeczny, patriotyczny i misyjny, a wychowanie fizyczne: sport, turystykę i krajoznawstwo traktowano na równi z innymi zajęciami.

Chociaż żył i działał w Zakopanem, to bardzo rozmiłował się w Beskidzie Wyspowym, gdzie na południowych stokach Śnieżnicy założył kolonię



letnią dla młodzieży sodalicyjnej. W latach 1930 - 1939 przybywała na Śnieżnicę młodzież z całej Polski na wakacyjne turnusy, tu się modliła w zbudowanej w 1931 r. kaplicy, tu też realizowano program wychowania fizycznego, budując a potem wykorzystując dwa boiska sportowe, basen

kapielowy i wiele ścieżek leśnych. Wojna brutalnie przerwała bogatą działalność wychowawczą ks. Winkowskiego, który musiał się ograniczyć już tylko do kapłańskich posług spełnianych w parafii św. Rodziny w Zakopanem. Po 30 latach przestał ukazywać się miesięcznik dla młodzieży „Pod znakiem Maryi”, a ponad 30 tys. młodzieży sodalicyjnej zdawało ciężki egzamin życiowy w wojennych zmaganiach w kraju i w rozproszeniu po całym świecie. Po wojnie niestety nie było lepiej - Sodalicja została zakazana, a władze zabrały też kolonię na Śnieżnicy i dopiero 10 lat temu część jej można było odzyskać. Powstał tu Ośrodek Rekolekcyjny czynny cały rok, przyjmujący także wszystkich, którzy uszanują jego unikalny charakter. Rozebrana po wojnie kaplica, jest odbudowywana z dobrowolnych datków turystów, a opiekę duszpasterską sprawuje podpisany niżej „kapelan leśny”.

ks. Jan Zajac

## Blżej natury...

### ... czyli I Środowiskowy Mięting Sportowo-Rekreacyjny dla zarządów, instytucji i podmiotów gospodarczych.

W widłach płynących przez Limanową rzeczek: Sowlinki i Łososinki na przełomie lat 80-tych i 90-tych działające LKS „Płomień”, wspierani finansowo przez przychylny rozwojowi infrastruktury sportowej Wydział Kultury Fizycznej Województwa Nowosądeckiego, doprowadzili do wybudowania stadionu sportowego. Obecnie obiekt znajduje się pod opieką LKS „Płomień”.

W bieżącym roku Zarząd klubu wystąpił z inicjatywą udostępnienia tego obiektu środowisku w szerszym niż do tej pory zakresie i zorganizował imprezę sportowo-rekreacyjną, która została zaplanowana na dzień 19 sierpnia 2001 roku. Można będzie spotkać się w swobodnej atmosferze pięknie usytuowanego w naturalnym środowisku obiektu, odreagować stresy, jak również sprawdzić swoje możliwości w następujących dyscyplinach sportowych:

- oddanie trzech strzałów piłką nożną do pustej dużej bramki,

- sportowy polów rybek na czas,

- 2 rzuty krążkiem „Ringo” na planse,

- slalom z piłeczką unihokeja,

- 3 rzuty lotką do tarczy,

- 3 rzuty krążkiem „Ringo” na 1/2m wysokości palik,

- podbijanie raketką lotki do badmintonu (kometka),

- toczenie kuli do doleczka.

Pewien wysiłek może wystąpić w grze w ringo - „sam na sam z przeciwnikiem” i w serii rzutów oszczepem do tarczy.

Aby wybrać najlepszych (zwycięzcami - jak na olimpiadach - są wszyscy, którzy zdecydują się uczestniczyć w proponowanych konkurencjach) wyniki uzyskane przez indywidualnego uczestnika w 7 dyscyplinach zostaną podsumowane.

Każdy zainteresowany może również do 15 lipca zaproponować swoją formę zabawy, którą organizator dołączy do w/w wykazu, ale za „wpisowym” w wysokości 50 zł.

Ci wszyscy, którzy wyrażą na piśmie

chęć zaistnienia w mityngu do 15 lipca br. otrzymają szczegółowy harmonogram imprezy do 30 lipca br.

Zgłoszenia proszę kierować pod adres:

**Budynek Klubowy, Stadion LKS „Płomień”, 34-600 Limanowa 3.**

Ryszard Ewert

#### Ogłoszenie

Zaginęło Prawo Wykonywania Zawodu Pielęgniarki nr 2412, wydane przez Urząd Wojewódzki w Nowym Sączu na nazwisko Stanisław Bogumiła.

#### Ogłoszenie

Zaginęło Prawo Wykonywania Zawodu Pielęgniarki nr 2916, wydane przez Urząd Wojewódzki w Nowym Sączu na nazwisko Tobiasz Stanisława.

#### Ogłoszenie

##### Prywatna Szkoła Jazdy

prowadzi:

- 3 tygodniowy kurs nauki jazdy,

- możliwość zapłaty w ratach,

- możliwość wyboru samochodu.

Artur Golonka, ul. Wyspiańskiego 1,  
tel. 3376 017, kom. 0605 2211 045.

Konsultacje i zapisy w każdy czwartek w godzinach 16<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup> w domu parafialnym w Łososinie Górnej.



# Przemoc niejedno ma imię cz.2

Marta jest bita i poniżana przez męża. Nie mówi o tym nikomu. Boi się, że nikt jej nie uwierzy i nikt jej nie pomoże.

Piotruś jest okrutnie karany przez rodziców. Zosia patrzy jak tata bije mamę. Oboje są ofiarami przemocy.

Jak co roku, tak i w tym, tysiące osób będzie bitych, maltretowanych przez swoich najbliższych. Czasem jest to dokuczanie, poniżanie, izolowanie, czasem do „wymierzenia sprawiedliwości” wystarczy ręka, innym razem sznur od żelazka, a nawet samo żelazko! W czterech ścianach wielu domów będą rozgrywały się dramaty, których świadkami są najczęściej same ofiary. Nie wolno nam na to patrzeć obojętnie. Przemoc w rodzinie jest przestępstwem ściganym przez prawo!

## Zmienić swoje przeznaczenie

Przemoc zdarza się wszędzie - na wsi i w mieście, w rodzinach ubogich, średnio zamożnych oraz bardzo bogatych, niezależnie od poziomu wykształcenia. Przemocy często nie widać. Nie trzeba mieć siniaków, połamanych kości, aby być ofiarą przemocy domowej. Przecież obelgi i poniżanie bolą tak samo, a może nawet bardziej. Często nie rozumiemy dlaczego maltretowane kobiety nie bronią się, nie szukają pomocy, niejednokrotnie wycofują swoje oskarżenia. Przyczyn jest wiele: boją się, że nikt im nie uwierzy, straciły nadzieję, że ktoś im pomoże, obawiają się, że skarga na męża jest donosem, wstydzą się lub po prostu boją, że będzie jeszcze gorzej. Wiem, że źle robię - mówi niejedna kobieta maltretowana przez swojego syna - ale serce matki nie pozwala postępować inaczej, miałabym wyrzuty sumienia, i nic się nie zmienia. Tkwią przez lata w takim zakłętym kręgu, który czasem decydują się opuścić dopiero po kilkudziesięciu latach. „Ofiarom trudno jest przyznać się do

tego co dzieje się u nich w domu. Trzeba im uświadamiać, że problem przemocy istnieje i nie można z nim żyć w ukryciu” - stwierdza pani Helena Jurecka z Miejsko-Gminnego Punktu do Spraw Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Niewątpliwie wyciąganie przykrych spraw na światło dzienne jest trudne, ale konieczne. Nawet po wielu latach można przerwać przemoc. Nigdy nie jest za późno, aby powiedzieć: Dosyć!



## Ten, który pije

Są tacy, którzy biją i poniżają na trzeźwo, jednak większość robi to pod wpływem alkoholu. Sam alkohol nie jest sprawcą przemocy tylko ten, który go pije. „Uważam, że nie ma alkoholizmu bez przemocy - mówi moja rozmówczyni. W naszym Punkcie Konsultacyjnym udzielamy pomocy wszystkim, którzy tego potrzebują. Uświadamiamy im czym jest przemoc, staramy się dowiedzieć, że nie muszą cierpieć, że mają prawo do godnego życia i namawiamy ich do tego, aby zaczęli coś w tym kierunku robić. Jeśli jest to sytuacja kryzysowa to kontaktujemy się z nowosądeckim Ośrodkiem Interwencji Kryzysowej”. Uzależnienie od alkoholu nie zwalnia od odpowiedzialności za czyny. Należy karać sprawcę przemocy i leczyć jego chorobę. Moja rozmówczyni wspomina niedawną sytuację, kiedy to w hostelu umieszczono matkę z czwórką dzieci, wykończoną trwającą przez lata trudną sytuacją w domu - alkoholizm męża, przemoc psychiczna, brak środków do życia. Alkoholik został zupełnie sam. To skłoniło go do zrobienia



czegoś ze sobą. Obecnie ma kilkumiesięczny okres abstynencji, żona odżyła, a pani Jurecka na długo zapamięta jego słowa: Pani mnie uratowała. Jeśli tylko jedna osoba przestałaby pić to jest to sukces. Przecież w ten sposób pomagamy nie tylko jej, ale także kilku innym - dzieciom, rodzinie i tym, którzy widzą szansę dla siebie.

## Mamo, nie możemy tak cierpieć

Przemoc nie skończy się sama z siebie. Pierwszym krokiem do jej przezwyciężenia jest przełamanie milczenia, wstydu. Często ten pierwszy krok stawiają dorastające dzieci - ofiary, które przekonują matkę o prawie do godnego życia. Przemocy można zapobiegać, osłabiać jej skutki, trzeba pomagać ofiarom i leczyć sprawców. Żeby tak się stało więcej ludzi musi to rozumieć. Bez pomocy świadków nie uda się zatrzymać przemocy. „Warto podejmować działania. Jeśli nie zrobimy nic, to nie będzie szansy na zmianę, to przemoc będzie się potęgowała, bo jeżeli sprawca tak zachowuje się przez lata, żyje w przekonaniu, że ma prawo to robić.” - mówi młodszy aspirant Maria Szubryt. „Wszyscy powinni interweniować. Jeżeli inni będą zwracać uwagę, sprawca nie będzie czuł się już tak pewnie”. - dodaje Helena Jurecka.

Ludzie nie chcą się wtrącać. Uważają, że każdy ma prawo do swej intymności. Prawda. Ale prawdą jest również to, że przemoc - szczególnie wobec dzieci - to dramat, który dotyczy wszystkich. Ofiara przemocy i jego rodzina nie są w stanie pomóc sobie same. Można im pomóc rozmawiając z nimi, powiadamiając odpowiednie organy, czy instytucje. Są to pierwsze i czasem najważniejsze kroki. Zbyt często się zdarza, że potrzebujący nie uzyskują pomocy, gdyż ludzie, którzy znają ich los „nie chcą się w to mieszać”. Jednak trzeba przypomnieć, że jesteśmy nie tylko moralnie, ale także prawnie zobowiązani do zgłaszania faktów przemocy. Nasze zaangażowanie nie oznacza, że jesteśmy wścibscy, ale że chcemy pomóc innym.

## Razem przeciwko przemocy

Czasem wystarczy rozmowa z sprawcą, czasem z ofiarą, która oczekuje wsparcia życzliwej osoby. Jeśli tego nie potrafimy nie stójmy z boku, ale postarajmy się powiadomić odpowiednie instytucje, np. policję, prokuraturę, wydział rodzinnych sądów rejonowych. Można także zgłosić ten fakt do pedagoga szkolnego, poradni rodzinnej, ośrodka pomocy społecznej, czy wreszcie skorzystać z telefonu zaufania. W ramach Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie działa telefon informacyjno-interwencyjny „NIE-



BIESKA LINIA” (0 800 200 02). Z każdego miejsca w kraju połączenie telefoniczne jest bezpłatne. Wszyscy, którzy zadzwonią pod ten numer - ofiary, świadkowie, sprawcy - mogą uzyskać wsparcie i informacje pozostając anonimowymi.

Pani Maria Szubryt poinformowała nas, że odkąd działa telefon niebieskiej linii wzrosła ilość zgłoszeń o znęcanie się, często wieloletnie. Dzielnicowi utrzymują stały kontakt z rodzinami, gdzie istnieje przemoc, udzielają rad, wsparcia i pomocy. Przy ulicy Spacerowej uruchomiono Punkt Konsultacyj-



ny dla osób z problemami alkoholowymi i przemocą w rodzinie. Tutaj dwa razy w miesiącu dyżur pełni starszy asystent Wydziału Prewencji do spraw nieletnich udzielając pomocy i porad. Nawiązana została współpraca z Poradnią Psychologiczno - Pedagogiczną w celu kierowania w trybie pilnym ofiar przemocy na terapię rodzinną. Pani Maria Szubryt ubolewa nad tym, że na naszym terenie brak jest partnerów dla Policji, tj. instytucji, organizacji oraz stowarzyszeń udzielających pomocy ofiarom, a zwłaszcza budowania lokalnego systemu wsparcia dla ofiar przemocy.

Nie jest łatwo włączać się w rodzinne sprawy innych. Warto jednak uświadomić sobie, że brak reakcji otoczenia daje sprawcy poczucie bezkarności i umożliwia mu dalsze stosowanie przemocy. Dlatego warto przypomnieć niektóre zasady zawarte w Polskiej Deklaracji w Sprawie Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie:

- *Każdy człowiek doświadczający przemocy ma prawo do pomocy prawnej, socjalnej, psychologicznej i medycznej, bez naruszania jego godności osobistej;*
- *Każdy człowiek ma prawo do wiedzy potrzebnej do radzenia sobie z przemocą;*
- *Każdy człowiek ma prawo do przeciwdziałania przemocy w rodzinie;*
- *Każdy człowiek ma obowiązek udzielania pomocy ofiarom przemocy w rodzinie.*

Czasem wystarczy bardzo niewiele, by odmienić życie krzywdzonych przez lata.

**Małgorzata Ociepka**

*Artykuł powstał na podstawie rozmowy z panią Heleną Jurecką i panią Marią Szubryt. Obydwu paniom dziękuję.*

# Czy istnieje zagrożenie dla MZGK w Limanowej

## - Rozmowa z dyrektorem p. Stefanem Kordeczką

Władysław Frączek: *Panie dyrektorze, spotkałem się ostatnio z niepokojącą opinią na temat zagrożeń w zakresie zaspokajania podstawowych usług i świadczeń przez Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej na rzecz mieszkańców miasta i limanowskich firm. Ponieważ problem dotyczy nas wszystkich, postanowiłem uzyskać informację z pierwszej ręki. Chciałbym wiedzieć na jakich zasadach funkcjonuje MZGKiM.*

Stefan Kordeczka: Zgodnie z uchwałą Rady Miasta z 1991r. MZGKiM w wyniku komunalizacji zostało przekształcone z przedsiębiorstwa na zakład w celu realizacji podstawowych własnych zadań miasta, do których należy:

- utrzymanie i eksploatacja urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych wraz z ujęciem wody i oczyszczalnią ścieków,
- utrzymanie dróg, placów, terenów zielonych i targowisk,
- oczyszczanie miasta wraz z utrzymaniem wysypiska śmieci,
- wykonywanie w powyższym zakresie robót budowlanych,
- administrowanie budynkami i lokalami komunalnymi wraz z zarządzaniem budynkami wspólnot mieszkaniowych,
- obsługa i utrzymanie cmentarza komunalnego i świadczenia usług pogrzebowych,
- wykonywanie na rzecz miasta usług transportowych, sprzętem ciężkim oraz usług naprawczych.

W tym miejscu chcę podkreślić, że Zakład w żadnym przypadku nie może prowadzić działalności gospodarczej na zewnątrz, gdyż zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym wszelkie zakupy inwestycyjne (sprzęt, urządzenia) oraz remonty i modernizacje muszą być finansowane z budżetu miasta.

W. F.: *Znając realia ekonomiczne miasta, zwłaszcza kurczący się z każdym rokiem miejski budżet chciałbym się dowiedzieć, jak wasz Zakład wywiązuje się z powierzonych mu zadań.*

S. K.: Zakład zatrudnia 153 osoby, więc znacznie mniej niż w latach ubiegłych. Czynimy wszystko, co jest w naszej mocy, by nie dokonywać radykalnych redukcji

w zatrudnieniu. Jeszcze parę lat temu na sezon letni przyjmowaliśmy dodatkowo około 30 osób bezrobotnych z Urzędu Zatrudnienia, ale obecnie z uwagi na ograniczony front robót nie zachodzi taka potrzeba. Bariere rozwoju stanowi brak środków finansowych, bowiem oszczędności budżetowe muszą być zgodne z ustawą o samorządzie odprowadzone do Urzędu Miasta. Średnia płaca brutto w Zakładzie nie przekracza 65% średniej krajowej. Chcę podkreślić, że w bieżącym roku nie mogliśmy nawet dokonać regulacji płac do wysokości wskaźnika inflacji. Zatem wszystkie powierzone nam zadania realizujemy dzięki (w miarę) dobrej organizacji pracy i maksymalnemu zaangażowaniu się całej załogi pracowniczej.

W. F.: *Czy mam z tego wyciągnąć wniosek, że zakład jest deficytowy i nie stać go na podwyżki płac?*

S. K.: Nasz Zakład nie jest przedsiębiorstwem komunalnym i jako zakład budżetowy nie jest nastawiony na zysk, ale mimo to nie jest zakładem deficytowym. W ciągu ostatnich 5 lat przekazał do Urzędu Miasta nadwyżkę budżetową w kwocie ok. 1.850.000 zł. Tylko część tych pieniędzy wraca do zakładu na zakupy inwestycyjne. Są to jednak bardzo małe kwoty w stosunku do potrzeb zakładu.

W. F.: *Jakiego rodzaju są potrzeby, których nie można zrealizować mimo odprowadzania tak wysokiej nadwyżki na rzecz miasta. Jaki wobec tego jest stan techniczny sprzętu w Zakładzie?*

S. K.: Odpowiem krótko. Wszystkie pojazdy liczą ponad 10 lat, niektóre z nich przekraczają 25 lat (koparka, skraplarka, walec). Samochody mają po 17 lat (w tym Star kontyner, Star asenizacyjny i Jelcz ruko). Jest to stan bardzo nie zadowalający, a nawet zagrożający bezpieczeństwu pracy, nie mówiąc już o częstych awariach, które zwiększają koszty eksploatacji. Ostatnie zakupy to: śmieciarka (rok 1998) i kompaktor na wysypisko śmieci (rok 2000).

W. F.: *Widzę, że nie ma pan dyrektor powodu do zadowolenia. Ale myślę, że mieszkańców Limanowej najbardziej*

*chyba interesuje stan urządzeń wodociągowych, które w każdej chwili mogą zdecydować o dłuższej przerwie w dostawie wody do domów, firm i zakładów pracy.*

S. K.: Urządzenia te mają ponad 30 lat i należy się liczyć z coraz częstszymi awariami. W 1999r. było ich 34, a w roku następnym już 41. Najbardziej groźne awarie mogą mieć miejsce na stałym rurociągu przesyłowym średnica - 273 mocno już skorodowanym. Dlatego w ciągu najbliższych lat Urząd Miasta wniwnien ująć w swoich planach wymianę całego rurociągu. To samo dotyczy wymiany rurociągów ssących i tłoczących a także zakupu i montażu nowej pompy na przepompowni przy ul. Piłsudskiego. Natomiast już w przyszłym roku konieczny jest zakup i montaż pompy wysokiego ciśnienia do stacji uzdatniania wody wraz z wymianą stalowych rurociągów tłocznych wewnątrz stacji.

Jeśli chcemy uniknąć sytuacji trudnych i niekorzystnych dla mieszkańców naszego miasta - to na wspomniane inwestycje muszą znaleźć się pieniądze.

W. F.: *Nasza dotychczasowa rozmowa oscyluje wokół Zakładu, braku środków finansowych oraz życzeń pod adresem władz miejskich. A jakie oczekiwania ma Pan wobec mieszkańców miasta?*

S. K.: Liczę na znacznie większe zrozumienie i rozbudzenie świadomości ekologicznej zarówno u mieszkańców jak i u właścicieli firm, kierownictw instytucji i przedsiębiorstw. Wielu z nich w ogóle nie zawiera umów na wywóz śmieci. Pozbywa się ich przez podrzucanie do śmietników przy blokach wielorodzinnych, do koszu ulicznych lub wprost do potoków i lasów (dotyczy głównie właścicieli posesji), podczas gdy można by mieć przed domem własny pojemnik, opróżniany raz w miesiącu, przy czym półroczny koszt wywózki nie przekracza 22 zł. To samo dotyczy odpadów ciekłych, które wypuszcza się do przydrożnych rowów, potoków i rzek. O skutkach zdrowotnych, estetycznych i wykonawczych lepiej nie wspominać.

*(ciąg dalszy na stronie 19)*

# Strażackie święto



Przemarsz do Bazyliki MBB.

W dniu 19 maja w Limanowej odbyła się uroczystość Obchodów Powiatowych Dnia Strażaka Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczych Straży Pożarnych z Powiatu Limanowskiego. Podczas uroczystości siedem jednostek OSP (OSP Limanowa, Laskowa, Kamienica, Szczawa, Mszana Górna, Kasinka Mała, Krasne Lasocice) zostało włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Obchody rozpoczęła uroczysta msza św. odprawiona przez ks. Prałata Józefa Porębę w Bazylice M. Boskiej Bolesnej, na którą strażacy udali się w zorganizowanym szyku sprzed LDK. We mszy św. uczestniczył chór mieszany oraz orkiestra z OSP Szczawa.



Komendant Główny PSP R. Grosseta odznacza Komendanta PPSP - G. Janczego

Po zakończeniu mszy św. na placu przed Limanowskim Domem Kultury odbyła się oficjalna część obchodów Dnia Strażaka. Na wstępie dowódca uroczystości mł. kpt. Tomasz Pawlik złożył raport zastępcy Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej Szeffowi Obrony Cywilnej Kraju nadbrygadierowi Ryszardowi Grossetowi. Podczas uroczystości zostały wręczone odznaczenia państwowe, resortowe, korporacyjne związku OSP dla strażaków PSP, OSP oraz innych osób, które zasłużyły się dla ochrony przeciwpożarowej. Wręczono również nominacje na wyższe stopnie służbowe dla strażaków PSP oraz akty włączenia do krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego naczelnikom włączonych jednostek OSP.

Uroczystość zaszczytlili swoją obecnością zastępca Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej nadbrygadier Ryszard Grosseta,



W czasie uroczystej mszy świętej.

Wicewojewoda Małopolski Tadeusz Parchański, Małopolski Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Kazimierz Krzowski, wice przewodniczący poselskiego związku OSP RP w Krakowie Kazimierz Dzielski,



Oficjalna część obchodów Dnia Strażaka przy LDK. Stoją od lewej: v-ce wojewoda małopolski T. Parchański, Komendant Główny PSP nadbrygadier R. Grosseta.

Wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP RP w Krakowie Czesław Kosiba, Prezes Zarządu Powiatowego Związku OSP RP w Limanowej Bronisław Smoleń, Przewodniczący Rady Powiatu Limanowskiego Władysław Bieda, Prezesa i Komendanci Gminni OSP z terenu powiatu, władze samorządowe, poczty sztandarowe jednostek OSP, reprezentacje jednostek OSP z terenu powiatu, strażacy Komendy Powiatowej PSP w Limanowej, emeryci i renciści oraz weterani służby pożarnej.

Na zakończenie uroczystości koncertowały strażackie orkiestry OSP Szczawa, Kasinka Mała i Mszana Górna.

**Grzegorz Janczy**  
**Fotografie: Franciszek Natanek**

# Udane dzieło

Tylko czasem udaje się nam zrozumieć naprawdę, czym powinny być nasze związki z innymi ludźmi. Tylko chwilami udaje się wyjść ponad to, co przydatne i praktyczne. Tylko niektórym udaje się dostrzec człowieka potrzebującego i ofiarować mu miłość i dobroć, wyciągnąć do niego pomocną dłoń. Niewątpliwie udało się to Ks. Prałatowi Józefowi Leśniakowi, z którego inicjatywy powstał przed kilku laty w Tymbarku Parafialny Ośrodek Rehabilitacyjny. Ośrodek, który jak mówi ks. Prałat, znany jest już w Polsce i cieszy się bardzo dobrą opinią lekarzy, władz PFRON-u, przedstawicieli powiatu i całego środowiska. Gdy staje się w tym miejscu w towarzystwie Ks. Prałata natychmiast uderza Jego niezwykła otwartość na potrzeby środowiska, znajomość problemów osób niepełnosprawnych i wszechobecny optymizm. Nie można też nie zauważyć ogromnej życzliwości personelu, umiejętności zrozumienia problemów dziecka niepełnosprawnego i jego rodziny i chęci niesienia mu pomocy. No i oczywiście sam budynek - nowy, obszerny, przemyślany pod względem architektonicznym i nowoczesnie wyposażony. Nie zawsze tak było. Początki były skromne a trudności wiele - mówi Ks. Prałat Józef Leśniak - Proboszcz Parafii Tymbark.



Jolanta Wąsowicz: *Jak zrodził się pomysł powołania do życia tego ośrodka?*

Ks. Prałat Józef Leśniak: Początki były bardzo trudne. Zaczynaliśmy od jednego pożyczonego materaca i jednej rehabilitantki, zatrudnionej na kilka godzin, która prowadziła zabiegi z dziećmi w przedszkolu. Ponieważ widzieliśmy potrzebę istnienia tego typu pomocy dziecku, podjęliśmy dalsze działania w tym kierunku. W salce domu parafialnego zaczęliśmy gromadzić sprzęt. Nasze poczynania spotkały się z zainteresowaniem, ludzie pospieszyli z pomocą.

Po ukończeniu części nowego budynku parafialnego rozpoczęliśmy urządzenie ośrodka w dolnej jego części. W styczniu 1999r. nastąpiło uroczyste poświęcenie budynku przez ks. Biskupa Ordynariusza. W tym samym roku założyliśmy Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych im. J. Pawła II przy parafii w Tymbarku. Nasza działalność rozszerzyła się na cały dekanat, zaczęli się zgłaszać do nas rodzice z różnych rejonów powiatu limanowskiego. Obecnie na rehabilitację przyjeżdża nawet jedna rodzina z Nowego Sącza. Po roku od założenia stowarzyszenia rozpoczęła się nasza współpraca z PFRON-em. Mamy opracowany i zatwierdzony plan współpracy na 5 lat, który zapewnia nam pomoc finansową na ten okres czasu. W tej chwili ośrodek

zatrudnia 4 panie rehabilitantki, które obejmują swą fachową opieką 60 osobową grupę dzieci.

J.W.: *Dużo jest potrzeb w środowisku, wiele osób oczekuje na pomoc. Skąd u Księdza Prałata zainteresowanie właśnie problemami osób niepełnosprawnych?*



Sala do rehabilitacji dzieci.

Ks. P.: W parafii istnieje wiele grup duszpasterskich zrzeszających wychowawców, rodziny, młodzież; uznałem więc, że należy wyjść naprzeciw tej właśnie grupie osób: dzieci i rodziców, by objąć pomocą duszpasterską całą wspólnotę. Chodzi o to, aby żadna grupa w parafii nie była na marginesie i nie pozostawała bez opieki.

Motywy tych działań jest potrzeba realizacji przykazania miłości bliźniego w odniesieniu do tych najbardziej potrzebujących.

J.W.: *Jaki był wkład rodziców w powstanie ośrodka? Czy byli oni odbiorcami tej pomocy, czy też czynnie włączyli się w jego tworzenie?*

Ks. P.: Wsparli nasze dzieło przez powołanie Stowarzyszenia i aktywne w nim uczestniczenie. Mają także swój wkład finansowy wnoszony w postaci symbolicznych opłat. Zdaję sobie sprawę, że sytuacja rodzin wychowujących dziecko niepełnosprawne jest ciężka. Wielu rodziców nie pracuje, a wydatki związane z leczeniem



i wychowaniem dziecka są często bardzo duże. W parafii istnieje ogromne zrozumienie, akceptacja i radość z istnienia tego ośrodka.

J.W.: *Dla kogo przeznaczony jest ośrodek? Jakie dzieci z niego korzystają?*

Ks. P.: Tak jak mówiłem do ośrodka dowożone są dzieci z terenu powiatu limanowskiego. Są to dzieci niepełnosprawne ruchowo i umysłowo. Każde dziecko, które trafia do ośrodka, jest przebadane przez lekarza. Stąd rehabilitant wie, jakie zabiegi powinien zastosować wobec dziecka i jak ukierunkować rodziców na pracę z dzieckiem. Jest to praca żmudna, długofalowa, wymagająca ogromnej cierpliwości. Efekty często przychodzą po miesiącach, latach pracy z dzieckiem, ale każdy, nawet małe sukcesy jest ogromną radością dla personelu.

J.W.: *W budynku znajduje się również przedszkole integracyjne. Na czym polega praca w tym przedszkolu?*

Ks. P.: Ośrodek rehabilitacyjny połączony jest bezpośrednio z przedszkolem integracyjnym tak, by dzieci mogły bez problemów korzystać z rehabilitacji i przedszkola. Myśl o powołaniu przedszkola dla dzieci niepełnosprawnych chodziła mi po głowie już od dawna. Dużo na ten temat czytałem i uznałem, że najlepszą formą uczenia się życia przez te dzieci jest wspólne ich przebywanie z dziećmi zdrowymi. Korzyści z integracji są obopólne. Dzieci niepełnosprawne łatwiej się uczą, nawiązują kontakty przebywając w grupie zdrowych, sprawnych, a te z kolei uczą się opiekuńczości, nabierają umiejętności bycia z osobą niepełnosprawną, czują się odpowiedzialne. Nie pozostaje to bez wpływu na kształtowanie się osobowości dziecka.



Często efekty przechodzą oczekiwania rodziców. Przedszkole czynne jest od 7<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>, ale już o 6<sup>30</sup> niektórzy rodzice przywożą swoje dzieci, by potem zdążyć do pracy na 7<sup>00</sup>. Nie wszystkie dzieci wytrzymują ten okres, więc tym skraca się pobyt. Nie każde dziecko przebywa tu przez wszystkie dni tygodnia, ale jeśli jest tu 2-3 razy w tygodniu przez kilka godzin, to już stanowi cząstkę tego przedszkola i posuwa się w rozwoju do przodu.

J.W.: *Co ksiądz uważa za najważniejsze w pracy z dzieckiem, jakie cechy powinny posiadać osoby pracujące z dzieckiem niepełnosprawnym?*

Ks. P.: To powinny być odpowiednio dobrane osoby, które potrafią pokochać takie dziecko. Z radością muszą stwierdzić, że udało mi się dobrać wspaniałą personel, tak w przypadku rehabilitacji jak i przedszkola. W pracy tej ważne jest by osoba opiekująca się dzieckiem nie traktowała tego jako obowiązku do spełnienia, ale jako służbę drugiemu człowiekowi. Tylko na fundamencie miłości, zrozumienia i poszanowania można wiele zbudować.

J.W.: *Jak rozkładają się koszty utrzymania ośrodka?*

Ks.P.: W przeważającej części nakłady na ośrodek pochodzą ze środków PFRON-u, między innymi z tych funduszy opłacane są trzy rehabilitantki. Jedną z pań rehabilitantek finansowana jest przez Maspex i tu trzeba przyznać, że pomoc tej firmy była dla ośrodka znacząca, szczególnie wówczas, gdy nie mieliśmy dotacji z PFRON-u. Poza tym są to nasze fundusze: niewielkie opłaty rodziców i pomoc życzliwych nam ludzi w parafii. Jeśli chodzi o przedszkole to sytuacja wygląda podobnie. Pobyt dziecka pełnosprawnego dofinansowany jest przez władze gminy, natomiast niepełnosprawnego przez PFRON. Pozostałe koszty to opłaty rodziców i pomoc ludzi dobrej woli.

W środowisku są osoby, które mając pieniądze, umieją się nimi dzielić z potrzebującymi. Dzięki ich ofiarności mogą optymistycznie spoglądać w przyszłość.

J.W.: *Czym jest ośrodek dla dzieci i rodziców? Jakie są ich odczucia?*

Ks.P.: Rodzice bardzo się cieszą z istnienia ośrodka. Rozumują, że ośrodek jest dla nich wielką pomocą a czas poświęcony dziecku prawdziwym darem. Dla niektórych dzieci ośrodek jest jedyną szansą na większą sprawność i pobyt w gronie rówieśników.

Rodzice bardzo się zintegrowali. To nie są już ci rodzice, którzy przychodzili do nas, gdy zaczynaliśmy naszą działalność. Na każdym kroku widać ich zaangażowanie i otwartość. Każda uroczystość w ośrodku jest prawdziwym świętem, w które aktywnie się włączają.

J.W.: *Czy ośrodek prowadzi działalność edukacyjną w środowisku, uświadamiającą potrzebę rehabilitacji i integracji?*

Ks.P.: Nie wprost, ale przez to, że tylu rodziców tu przyjeżdża, że przywożą swoje dzieci. To oddziałuje na środowisko i zmienia mentalność ludzi w patrzaniu na dziecko niepełnosprawne i jego rodzinę. Uważam, że należy pomagać nie tylko dziecku ale również rodzicom. Zrozumieć ich, pomóc i dać wskazówki do pracy z dzieckiem. Mając to na uwadze zorganizowaliśmy warsztaty dla rodziców. Trwały one dwa dni i cieszyły się dużą popularnością. Widzę potrzebę organizowania takich warsztatów i jeśli znajdziemy na to fundusze, to będziemy je jeszcze prowadzić. Nawiązaliśmy również kontakt z tworzącym się ośrodkiem w Niedźwiedziu, z którym dzielimy się swoimi doświadczeniami i pomocą w kwestiach organizacyjnych.

J.W.: *Co poradziłby Ks. Pralat rodzicom, w innych gminach starających się o powstanie podobnych ośrodków?*

► Ks.P.: Podstawą powstania ośrodka jest wielkie zrozumienie problemu w środowisku i poważne potraktowanie dzieci niepełnosprawnych i ich rodziców. Władze powinny zetknąć się z niepełnosprawnymi, przyjrzeć się ich życiu i trudnościom i wykazać chęć pomocy, traktując swój urząd jako służbę człowiekowi. Muszą również pojawić się ludzie, którzy nie patrząc na własne korzyści będą spieszyć z pomocą drugiemu człowiekowi. Tylko wtedy można takie plany realizować.

By jednak uzyskać pomoc finansową ze strony różnych instytucji trzeba wykazać się własną inwencją twórczą, własnym wkładem pracy i własnymi funduszami. Nasza współpraca z władzami powiatowymi układa się pomyślnie, wykazują one duże zrozumienie dla naszych działań.

J.W.: *Tak, ale przecież ośrodek powstał w Tymbarku a nie w Limanowej, która jest siedzibą powiatu?*

Ks.P.: Stworzenie takiego ośrodka nie jest rzeczą łatwą, o czym wiem z własnego doświadczenia.

Mniej ważną sprawą jest to, gdzie on się znajduje, ważne jest, że służy on wszystkim, którzy tego potrzebują. Każdy, kto tej pomocy potrzebuje, może ją uzyskać.

J.W.: *Jakie są Ks. Pralata plany na przyszłość? Czy jest jeszcze coś, co Ksiądz chciałby wykonać, udoskonalić?*

Ks.P.: Jeśli znajdą się środki trzeba by jeszcze wiele rzeczy dokupić, lepiej wyposażyć rehabilitację. Mamy opracowany jeszcze jeden program, którego realizacja pomogłaby nam zgromadzić pewne środki, ale na razie czekamy na jego zatwierdzenie. Jest to jeszcze w fazie projektu i w tej chwili nie chcę o tym mówić.

J.W.: *Dziękuję za rozmowę i życzę cierpliwości i siły dzięki, którym Ks. Pralat będzie mógł czynić tyle dobra ile tylko zdoła. Mam również nadzieję, że nie zabraknie Księdzu ludzi zaangażowanych w dzieło niesienia pomocy najbardziej potrzebującym a każde następne będzie równie udane.*

*W imieniu swoim oraz redakcji „Echa” dziękuję Ks. Pralatowi za rozmowę i możliwość zwiedzenia ośrodka.*

**Jolanta Wąsowicz**

## Święci w dziejach Narodu Polskiego



Pod tym hasłem został zorganizowany przez nauczycieli j. polskiego i historii oraz ks. Mariusza Jachymczaka ciekawy konkurs wśród uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 i Gimnazjum nr 3 w Limanowej. W dniu 8 maja 2001r. rozegrano ustny finał dwuetapowego konkursu, w którym wzięło udział 25 uczniów naszej szkoły. W pierwszym etapie uczestnicy rozwiązywali test składający się z 25 pytań dotyczący wiadomości z życia i działalności następujących postaci świętych polskich: *św. Wójciecha, św. Stanisława Szczepanowskiego, św. Jadwigi, św. Kingi i św. Stanisława Kostki*. Z laureatów na wyróżnienie zasługują: bezbłędnie odpowiadająca na wszystkie pytania Karina Prędką z kl. VIb - SP i Paulina Skowronek z Ila Gimnazjum.

Święci i święte to postaci, które zawsze fascynowały hagiografów, czyli ludzi piszących życiorysy, biografie, żywoty świętych. Również ludzie nauki, historycy, pisarze, twórcy dzieł sztuki, animatorzy kultury chętnie sięgali po motywy z życia tych niezwykłych osób, by wykorzystać je w swojej twórczości.

Celem naszego konkursu było zwrócenie uwagi na niezwykle osobowości ludzi, którzy żyli w różnych rodzinach, w odległych nam i bliższych czasach, odmiennych warunkowaniach politycznych i gospodarczych, a swoją postawą, poświęceniem, męczeństwem lub niezwykłymi zasługami, a przede wszystkim cnotami zasłużyli sobie na miano świętych. Odegrali oni nieprzeciętną rolę w tysiącletnich dziejach naszego narodu.

Dzisiaj pragniemy wspomnieć dwóch Stanisławów: *św. Stanisława Szczepanowskiego*, którego uroczystość obchodzimy w maju i *św. Stanisława Kostkę*, patrona parafii Limanowa-Sowliny. I tak np. *św. Stanisław ze Szczepanowa*, biskup, związany z Wawelem i Skalką w Krakowie, przyczynił się do zjednoczenia w duchu solidarności książąt w okresie rozbitcia dzielnicowego Polski. Mamy tutaj na uwadze pierwszą uroczystość ku czci *św. Stanisława* w dn. 8 maja 1254r. Wracającą z Włoch po kanonizacji delegację Kraków przywitał procesją ze wszystkich kościołów. Z książąt polskich swojego czolowego patrona przybyli powitać: Bolesław Wstydlawy- małżonek późniejszej świętej Jadwigi; Kazimierz, książę kujawsko-łęczycki; Przemysław, książę Wielkopolski i Ziemiowit Mazowiecki. Nienawiść do okrutnego króla Bolesława Śmiałego, który na stopniach ołtarza w czasie Mszy *św.* zabił mieczem biskupa i szlachetna osobowość *Stanisława* spowodowała taki bieg wydarzeń.

Inny z kolei święty, pod wezwaniem którego jest kościół w Sowlinach, *Stanisław Kostka*, 18-letni kleryk, patron dzieci i młodzieży, był wzorem cnot. W życiorysie czytamy słowa, które były regułami jego życia a mogłyby stać się zasadą postępowania niejednego chłopca czy dziewczynki: „*Do wyższych rzeczy jestem stworzony i dla nich winienem żyć*”; „*Początkiem, środkiem i końcem rządź łaskawie Chryste*”. Zaś regulamin surowego XVI-wiecznego gimnazjum jezuickiego w Wiedniu, do którego uczęszczał młodzieńki święty może by i przydał się niektórym naszym uczniom, gdy słowa w nim zawarte zostaną odczytane jak misja współcześnie reformowanej szkoły: „*Taką skromnością i takim poznaniem przedmiotów niech się uczniowie starają ozdobić swój umysł, aby się mogli podobać Bogu a w przyszłości ojczyźnie i sobie samym także przynieść korzyść*”.

Uczniowie, studiujący życiorysy świętych, mogli dowiedzieć się o wstawienniczej mocy postaci, do których modlili się ojcowie bądź władcy państwa. I tak ze źródeł wyczytali np. że orędownictwu *św. Stanisława Kostki* przypisuje się odparcie Turków pod Chocimiem w 1621r, czy pod Beresteczkiem w 1651.

Oczywiście zasługi świętych najlepiej ocenia Kościół, ale dla nas mogą oni stać się wzorem do dalszego doskonalenia się w cnotach. Więc podobnie jak w piosence zespołu Arka Noego „*Święty kocha Boga, życia mu nie szkoda*”, a TY: „*Kocha(j) bliźniego jak siebie samego*”.

**Władysława Guzik, Beata Kaczmarczyk**

# KRONIKA KULTURALNA

## Z fotografią ku niebu

Znaczna część wystawy poświęcona była kwiatom. Autorka w sposób niezwykle i niebanalny przedstawiła kwiaty pospolite, niepozorne a także bardziej egzotyczne. Wszystkie one były wyrazem wdzięczności autorki dla tych, którzy tworzą tutejszy oddział hospicyjny, podziękowaniem za serce tym, którzy tam pracują oraz wyrazem solidarności z cierpiącymi i niosącymi pomoc zarówno finansową jak też duchową.

Dalsza część wystawy to najpiękniejsze miasta, w których autorka była w swoim życiu. Petra - to wykute w skałach pustyni miasto, leżące na południu Jordanii. Uważane za najpiękniejsze miasto starożytne. Jerash - jedno z najlepiej zachowanych starożytnych miast rzymskich, z pięknymi budowlami świątyni Zeusa i Artemidy, świątyni bizantyjskich oraz murów miejskich. I wreszcie niezwykle kraina leżąca w

Turecji - Kapadocja. Tu wieloletnie działanie wiatru, słońca i deszczu doprowadziły do powstania baśniowej krainy o niespotykanych, przypominających krajobraz księżycowy kształtach.

Niezwykle piękne fotografie krajobrazów i kwiatów zachwycaly zwiedzających, którzy chętnie kupowały zdjęcia wykonane przez panią Ryś. Wszystkie fotografie - cegiełki to dar serca dla Ośrodka Hospicyjnego w



Limanowej, to nasz wspólny wkład w pomoc ludziom cierpiącym. Cel równie piękny jak prezentowane prace.

**Małgorzata Ociepka**

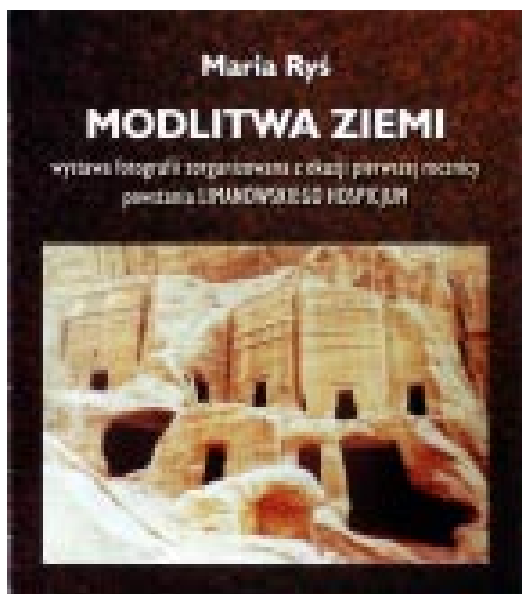
### Czy istnieje zagrożenie dla MZGK w Limanowej

*(dokończenie ze strony 14)*

W. F.: *Sądzę, że mieszkańcy Limanowej chcą, by ich najbliższe otoczenie było czyste, estetyczne i nie zagrażające ich zdrowiu. Myślę, że ta sprawa jest obojętna bardzo nielicznym jednostkom. Oby rzeczywiście tak było!*

*Dziękuję Panu Dyrektorowi za rozmowę i życzę dobrych pomysłów, skutecznego rozwiązywania problemów gospodarki wodno-ściekowej i ekologicznej i jak najlepszej współpracy i zrozumienia u Władz miasta i mieszkańców Limanowej.*

**Władysław Fączek**



„Stworzył bowiem Twórca piękności”, które mogliśmy podziwiać podczas majowej wystawy fotografii w salach Galerii Sztuki Regionalnej Miejskiej Biblioteki Publicznej zorganizowanej z okazji pierwszej rocznicy powstania Limanowskiego Hospicjum. Bohaterką, a zarazem inicjatorką spotkania zatytułowanego „Modlitwa Ziemi” była pani prof. Maria Ryś, która urodziła się w Limanowej, dzieciństwo i młodość spędziła w Tymbarku, a obecnie mieszka i pracuje w Warszawie. Jest profesorem Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, współzałożycielką i kierownikiem podyplomowych studiów dla nauczycieli oraz autorką książek dla nauczycieli i podręczników dla uczniów. Obok pracy nauczycielskiej zajmuje się fotografowaniem kwiatów, portretów i pejzaży. Owoc tej pasji mogliśmy podziwiać podczas wernisażu.



# W krainie światła, kształtu i barwy



Grzegorz Janczy w czasie pracy.

„Zdaje mi się, że widzę... Gdzie?  
Przed oczyma duszy mojej”

„Hamlet” Szekspir

Galeria Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej jest miejscem szczególnym. Ambitny program artystyczny, niekonwencjonalne formy działania, ciepła atmosfera i niepowtarzalny nastrój wywołany obecnością artystów i ich prac sprawiają, że limanowianie chętnie odwiedzają to miejsce.

W pierwszych dniach czerwca w salach galerii MBP swoje prace będą prezentowali rodowici limanowianie pan Grzegorz Janczy i pan Jan Kurek.



Jan Kurek w pracowni.

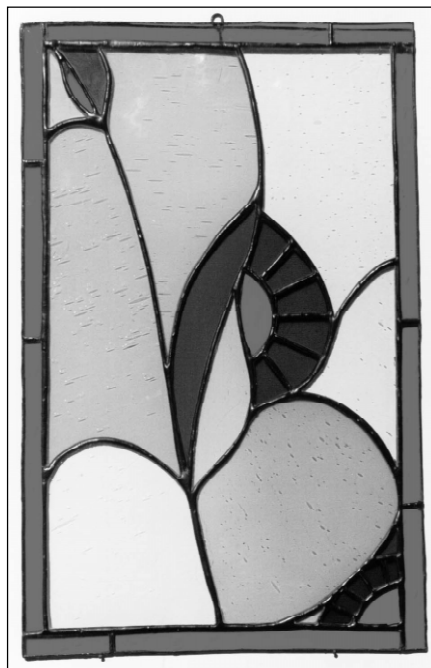
## Piękno jest potrzebne każdemu człowiekowi...

...do pełnego i harmonijnego rozwoju. Jednym wystarczają małe, powszednie rzeczy i wydarzenia, innym potrzeba wielkich wrażeń i emocji. Zawsze jednak, gdzieś w środku, odzywa się jakaś czuła struna. To wrażliwość. Ona kształtuje człowieka, od niej zależy widzenie świata, a w niektórych wyzwala potrzebę tworzenia.

Ta wewnętrzna potrzeba tworzenia tkwiła w panu Grzegorz i panu Janku od najmłodszych lat. Znali się po sąsiedzku, razem spędzali czas, wymieniali uwagi. Nauczyciele plastyki jeszcze w szkole podstawowej zauważyli talent swoich podopiecznych. Z uwagą przyglądali się ich pracom, inspirowali, krytykowali, sugerowali kontynuację nauki w liceum plastycznym. Pan Janek rzeczywiście podjął naukę w Liceum Plastycznym im. Kenara w Zakopanem, a pan Grzegorz - cóż z pewnych - Jemu tylko wiadomych względów podjął naukę w ZSME w Limanowej. Później przyszła kolej na Technikum Samochodowe w Nowym Sączu. Już wtedy wiedział, że w dalszym swoim życiu będzie niósł ludziom pomoc w czasie pożarów. W 1979r. podjął pracę zawodową w Straży Pożarnej w Limanowej, a jednocześnie kontynuował naukę w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie. Założył rodzinę. W wirze obowiązków służ-

bowych i rodzinnych zawsze znajdował czas na swoją pasję - malarstwo. W szkole podstawowej dominował ołówek, później trochę kredki - teraz przyszedł czas na farby.

Z Jankiem spotykał się w klubie Amatora Plastyka działającym przy LDK w Limanowej. Spotykali się tam ludzie zróżnicowani wiekowo, amatorzy i profesjonaliści. Lubił te spotkania. Wynosił z nich cenne wskazówki, mobilizowały go, inspirowały. Inspiracją była też przyroda.



Witraż autorstwa Grzegorza Janczego.

## Trudno nie obcować z naturą...

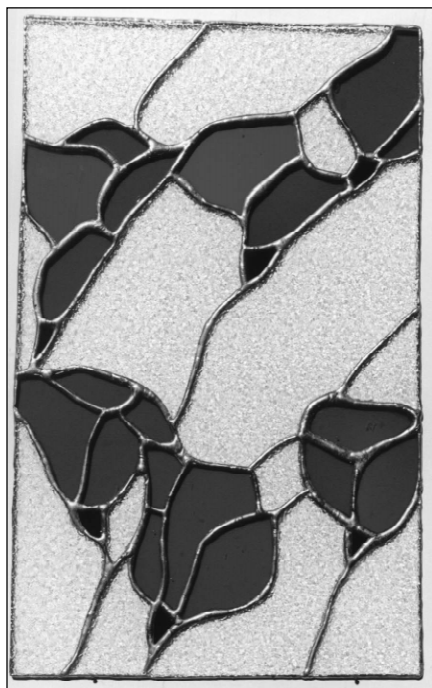
...mieszkając w Limanowej. Ale pan Grzegorz traktował ją inaczej, była dla Niego źródłem wielu wzruszeń i doznań, pragnął jej szczerości. Szukał w niej spokoju po nieustannym pośpiechu codzienności i ciężkiej pracy, a znalazł wiarę w swoje możliwości.

W tym czasie po raz pierwszy wziął udział w plenerze malarskim - najaktywniejszej formie postrzegania. Do głosu doszły emocje, intelekt i to, co do tej pory tkwiło gdzieś na dnie świadomości. Odzwierciedleniem tych doznań stały się prace zaprezentowane na wystawie plenerowej w Warszawie. „Plenery malarskie - mówi pan Grzegorz - są najpiękniejszym sposobem poznawania świata, bo nie tylko zmuszają do kolejnych powrotów, ale i odkrywania monumentalnego trwania i frywolnej zmienności natury”.

Pracując nieprzerwanie w Straży Pożarnej ukończył SGSP w Warszawie. Ale że ciągle czuł potrzebę podnoszenia swoich kwalifikacji, postanowił kontynuować naukę na Politechnice Łódzkiej. Żył wtedy w takim tempie, że czasem zacierała mu się granica między dniem a nocą, mimo to umiał znaleźć wolną chwilę na swoje zainteresowania.

Wydawało się, że po ukończeniu studiów będzie miał więcej czasu. Stało się





Witraż autorstwa Grzegorza Janczego.

jednak inaczej. Objął funkcję Komendanta PPSP i rzucił się w wir pracy zawodowej. Wiele godzin spędza w pracy, bo też zawód Jego jest niezwykle zajmujący. Tak więc wolnego czasu ma niewiele, a przecież dzieci też potrzebują mieć tatę dla siebie. Pan Grzegorz jest dumny ze swoich czterech pociech. Wszystkie dzieci przejawiają talent malarski. Obie córki - Karolina i Ewelina - są bardzo wrażliwe i spontaniczne, syn Komel ma „iskrę bożą”, nawet najmłodszy - 4letni Damian - wykazuje niemałe uzdolnienia malując dinozauiry. Tato lubi przyglądać się pracy dzieci. Cieszy Go, że potrafią patrzeć, a swoje wizje utrwalac za pomocą ołówka, kredki, pędzla. W parze z uzdolnieniami plastycznymi idą uzdolnienia muzyczne. Na szczęście rodzice w porę zorientowali się i postanowili kształcić dzieci w tym kierunku. Tak więc dzieci państwa Janczych mają wiele zajęć, ale nie narzekają. Lubią aktywne życie - nie ma w nim czasu na nudę.

Każdy artysta - amator czy profesjonalista - poddawany jest rozterkom, czuje czasem potrzebę sprawdzenia się w innej formie. Pan Grzegorz zaczynał od ołówka, poprzez malarstwo i rzeźbę, aż do witrażu.

## Tak, te obrazki na szkle malowane...

...a może ta gra światła na szkle tak Go zauroczyły, że postanowił spróbować. Zanim zabrał się do pracy szukał informacji o witrażach w literaturze. Wiedział, że

to rzadka i trudna forma twórczości, ale On zawsze sobie życie utrudniał. Zafascynowany witrażami w limanowskim kościele mówi: „*Witraż żyje jak człowiek, w zależności od światła, kąta padania światła, pory dnia, pory roku...*”.

Żyjąc w nieustannym pośpiechu marzył o tym, aby wygospodarować dla siebie w domu kątek. Teraz udało Mu się spełnić to marzenie. Nie jest to jeszcze pracownia z prawdziwego zdarzenia, ale można tu spokojnie pracować, można zostawić pracę, odejść od niej na jakiś czas, aby nabrać dystansu. Często zagląda tu pan Janek. Przygląda się, krytykuje. cenne są Jego uwagi, bo jest profesjonalnie przygotowany. Ukończył Liceum Plastyczne im. Kenara w Zakopanem. Dzisiaj żałuje, że nie próbował startować na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, wtedy wydawało mu się, że będzie świetnie pracować bez Akademii. Podjął pracę na Wawelu.



Rzeźba autorstwa Jana Kurka.

Była to praca ciężka, typowo snycerska - rekonstrukcja mebli. Okres pracy na Wawelu okazał się być złym czasem dla twórczości własnej. Podchodził co prawda do klocka, ale jakoś nie wychodziło. Czuł, że popada w manierę snycerską, co dla rzeźbiarza nie jest dobre. Dlatego uciekał w inny materiał. Rzeźbił w kamieniu, majsterkował, malował. W pewnym momencie zachłysnął się budową domu. Fascynowało Go, jak murarz stawia prostą ścianę. Próbował więc bawić się w murarza i to

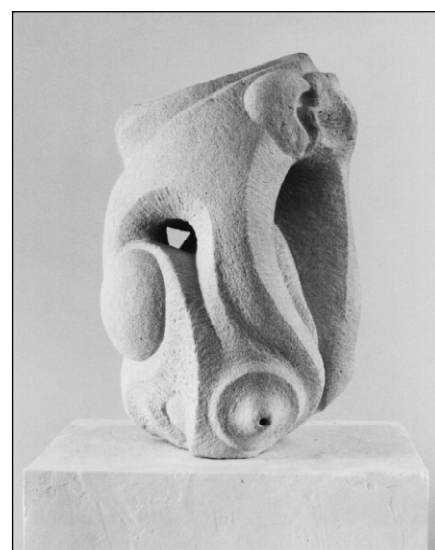
też był dla Niego proces tworzenia. Jednak najważniejsze miejsce w twórczości pana Janka zajmuje rzeźba.

## Chwila, kiedy to z bezwładnego ciężaru dźwiga się jakiś kształt...

...wydaje się niezwykle fascynująca. To coś na kształt narodzin. Ale żeby fantazję ukształtować w to cudowne zjawisko, żeby rozwinąć w sobie wrażliwość na sztukę potrzebna jest wyobraźnia. A tej panu Jankowi nie brakuje. Ogromne wrażenie sprawia widok Jego rzeźb stylizowanych na ludowe. Tu materiałem jest drewno i dzięki niemu właśnie prace artysty wyglądają jak uczłowieczone pnie drzew. Ich kształty, nieraz naiwne, mają wzruszający wyraz. Zawierają coś, co wymyka się regułom i nie daje jednoznacznie określić, coś co błądzi między marzeniem a snem.

Realizuje dużo zamówień, zwłaszcza do kościołów, ale niektóre prace są trudne przez jednoznaczność zlecenia. A przecież tak określone zlecenie przeszkadza artyście. Wszak On czuje i widzi inaczej. Próbuje więc oddalić się od schematu, a to nie zawsze podoba się zlecającemu.

Podstawą każdej rzeźby i obrazu jest rysunek. Pan Janek lubi tę formę twórczości. „*Bez dobrego rysowania nie będzie ani dobrego malowania, ani rzeźbienia*” - mówi. W Jego szkicowniku znajduje się mnóstwo koncepcji, szybkich pomysłów, po które zawsze może sięgnąć. Robi też dużo portretów. Wykonał wiele prac. Gdyby je wszystkie zebrać, nie zmieściłyby się w pracowni. A sama pracownia? Pan Jan spędza tutaj wiele godzin, żyjąc innym



Rzeźba autorstwa Jana Kurka.



► rytmem. Zapach drewna i farb, rozstawione sztalugi, bałaganiarsko rzucona paleta, pędzle i narzędzia tworzą niepowtarzalną atmosferę. To prawdziwy azyl. Czasem w drzwiach pojawiają się trzy główki: Maćka, Marceliny i Justynki. Przychodzą tutaj, żeby „podglądać” tatusia - później próbują naśladować. Maciek - najstarszy - ma umysł ścisły. Rysuje jakby od linijki - prosta kreska, precyzja. Pan Janek mówi, że to typ rzeźbiarski. Młodsza Marcelina jest rewelacyjna, bo maluje wrażeniowo, zamasyście, nie męczy się w kąciuku. Jest ekspresyjna, ma skłonności do improwizacji. Nawet mała Justynka próbuje swoich sił, a tato z satysfakcją patrzy na poczynania dzieci. Wie, że dziecko odbiera rzeczywistość zupełnie inaczej niż dorosły. Rozumuje ono skojarzeniami, wybiera tylko te przedmioty, które są ważne dla niego. Zupełnie podświadomie potrafi namalować takie abstrakcyjne kompozycje, że profesjonalista potrzebowałby wielu lat, aby stworzyć obraz dorównujący spontanicznej pracy dziecka. Dziecko często inspirują działania rodziców, a wtedy pragnie ono współtworzenia. Państwo Kurkowie z zaciekawieniem „zwiądzają” wystawki zorganizowane przez swych milusińskich, dzielą się wrażeniami i zachęcają do dalszej pracy. A kiedy dzieci już śpią, z satysfakcją rozprawiają o ich niewątpliwych uzdolnieniach.

## **Obcowanie ze sztuką tworzy klimat...**

...sprzyjający rozwijaniu wolnej myśli, która szczególnie teraz, w nowym tysiącleciu zmusza do refleksji, każe oczekiwać czegoś lepszego, mobilizuje. Być może właśnie nowy wiek zmobilizował pana Grzegorza i pana Jana do zorganizowania wystawy swoich prac. Do tej pory żaden z nich nie mógł „zebrać się” na wystawę indywidualną. Owszem, prezentowali swoje prace, ale zawsze na wystawach zbiorowych, zwłaszcza organizowanych przez Klub Amatora Plastyka w Limanowej. Teraz postanowili zrobić wystawę wspólnie - po koleżeńsku i po sąsiedzku. Na wystawie można będzie zobaczyć: kamień, drzewo, rysunek, malarstwo, pastele, szkło, witraże. Prace różnorodnie - zwyczajnie i wyjątkowo - zawsze jednak prawdziwie.

*Dziękując Panom Grzegorzowi Janczemu i Janowi Kurkowi za poświęcony czas i udostępnienie materiałów życzymy satysfakcji tworzenia i triumfu zrozumienia.*

**Dorota Koziół, Małgorzata Ociepka**

# **W gronie najlepszych**

Uczą się w różnych szkołach, mają odmienne upodobania, różnie spędzają czas wolny. Łączy ich jednak umiłowanie nauki - jest ona nie tylko obowiązkiem, złem koniecznym, często staje się pasją, a nawet - przyjemnością. Potrafią poświęcać jej długie godziny, zrezygnować z rozrywki, odpoczynku, wakacji. Sukcesy zawdzięczają nie tylko talentowi, owej „iskrze Bożej”, ale przede wszystkim ciężkiej pracy - muszą opanować materiał z danej dziedziny na poziomie akademickim. W przygotowaniu do olimpiad i konkursów wspierają ich nauczyciele, poświęcający bezinteresownie sporo swego wolnego czasu. Nagrodą jest uznanie, możliwość zwolnienia z egzaminu dojrzałości, a dla najlepszych - indeksy na studia.

Olimpijczycy, laureaci konkursów - jest ich wielu wśród uczniów limanowskich szkół średnich. W przededniu wakacji, przy podsumowaniu roku szkolnego 2000/2001, pora na krótką prezentację ich osiągnięć.

\*\*\*

## **Laureaci limanowskiej „Jedynki”**

W kończącym się roku szkolnym „Jedynka” miała swoich reprezentantów w siedmiu Olimpiadach: Geograficznej, Historycznej, Języka Niemieckiego, Języka Francuskiego, Literatury, Języka Polskiego, Filozoficznej oraz Wiedzy o Aids.

Spśród tego grona do etapu centralnego XXXI Olimpiady Literatury i Języka Polskiego zakwalifikował się Łukasz Franczak, uczeń kl. IIIc. Zdaniem przygotowującej go p. Beaty Jonarskiej, jest to prawdziwy humanista, o wszechstronnych zainteresowaniach: historią, literaturą, filozofią. Swoją pracę kwalifikacyjną - esej krytyczny - poświęcił „*Żywotom Konstantyna i Metodego*”. Jako finalistę etapu centralnego otrzymał już zaświadczenie zwalniające go z egzaminu dojrzałości, co jest równoznaczne z uzyskaniem oceny celującej. Łukasz pod opieką p. Anny Czeczótki, brał również w tym roku udział w okręgowym etapie Olimpiady Filozoficznej.

Finalistką II Olimpiady Wiedzy o Aids została Justyna Kita, uczennica kl. IIb, przygotowana przez p. Marię Radziechowską. Reprezentowała ona województwo małopolskie podczas etapu centralnego w Gdańsku.

Uczniowie szkoły wyróżnili się także udziałem w konkursach; laureatami Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy Chemicznej zostali: Łukasz Nowak i Janusz Mordarski z kl. IVa. Jako nagrodę otrzymali indeksy na Wydział Chemii UJ. Opiekunką ich była p. Barbara Kalita.

Z okazji Roku Reymontowskiego zorganizowany został Małopolski Konkurs pod hasłem: „*Bohaterowie powieści Władysława Reymonta*”. Do finału zakwalifikowała się Magdalena Gułkowska z kl. IIIa, przygotowana przez p. Beatę Jonarską. Zdobyła ona wyróżnienie I stopnia, będące odpowiednikiem II miejsca. Razem z koleżanką, Agatą Judką uchodzą w szkole za „specjalistki od Reymonta”. Uważają, że warto poświęcić czas na przygotowanie do konkursów. W wywiadzie udzielonym „*Gazecie Krakowskiej*” powiedziały: „*Konkursy rozwijają. Sprawdzamy nie tylko swoją wiedzę, ale i odporność psychiczną. Poza tym udział w nich to niewątpliwa przyjemność obcowania z ludźmi, którym nie wystarcza podręcznikowa wiedza*”.

Młodzież I LO może się poszczycić osiągnięciami w konkursach recytatorskich, do których przygotowują polonistki: p. Anna Czeczótka i p. Beata Jonarska. Aleksandra Stach, uczennica IIIe, otrzymała wyróżnienia podczas etapów wojewódzkich XLVI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego oraz IV Ogólnopolskiego Konkursu Poezji Polskiej „*Od Kochanowskiego do Szymborskiej*”. W pierwszym z nich wyróżniono również Anitę Pach z klasy IVa, a w drugim Ewę Zoń z klasy Id. Piotr Widomski i Aleksandra Stach reprezentowali powiat limanowski podczas Przeglądu Poezji i Piosenki Patriotycznej w Tamowie, gdzie Piotr otrzymał wyróżnienie oraz nagrodę publiczności - siłą sugestii urzekł m. in. polityków KPN-u. Niektórzy z laureatów traktują swą pasję profesjonalnie, zamierzają w przyszłości zdawać do szkół teatralnych.

Ponadto uczniowie „Jedynki” brali udział w XIII Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Filmie, Ogólnopolskim Konkursie Historycznym „Losy żołnierza polskiego” (w Krakowie Szkołę reprezentował Krzysztof Bubula z kl. IIb), Międzyszkolnym Konkursie Wiedzy Bibliijnej (do etapu diecezjalnego zakwalifikował się Michał Janczura z kl. IIb).

\*\*\*

## Talenty historyczne w I LO

W II Liceum Ogólnokształcącym laury zdobywają bracia bliźniacy - Piotr i Paweł Przybytkowie z kl. III LB. Ich pasją jest historia, a fascynacja nią trwa nieprzerwanie od 4 klasy szkoły podstawowej (wtedy zaczęli się uczyć tego przedmiotu!). Nie mają ulubionego okresu ani postaci historycznej - interesuje ich wszystko, są dociekliwi w zgłębianiu najdrobniejszych szczegółów. W tym roku obaj bracia reprezentowali szkołę podczas eliminacji okręgowych XXVII Olimpiady Historycznej, a Paweł znalazł się w gronie 9-ciu laureatów. Chłopcami opiekuje się p. Beata Berdychowska, która charakteryzuje ich następująco: „Są bardzo pilni i solidni, nauce poświęcają nawet wakacje - w ubiegłym roku napisali podczas nich po 10 prac. Uczą się bardzo szczegółowo, są w stanie opanować każdą ilość materiału. Brakuje im jedynie trochę pewności i wiary we własne siły”.



Laureaci konkursu historycznego o Zbrodni Katyńskiej - J. Bugajska i A. Golonka z II LO.

O zainteresowaniu młodzieży dziejami Polski - zwłaszcza historią XX wieku świadczy udział w Gdyńskim Ogólnopolskim Konkursie Historycznym o Zbrodni Katyńskiej. W tym roku jego laureatkami zostały uczennice kl. III LC: Jadwiga Bugajska - nagrodzona za esej: „Oni są martwi, ale nie umarli” oraz Angelika Golonka - nagrodzona za referat „Polityka dyplomatyczna Polski w latach 1939-2000 w sprawie ujawnienia zbrodni katyńskiej”. Do napisania prac zachęciła je p.

Dorota Zarzycka. Obie interesują się historią; Jadwiga dostrzega w niej losy jednostek, ich dramaty i tragedie, Angelika lubi odkrywać nowe fakty, pomijane lub ogólnikowo traktowane w większości źródeł. Nagrodą w konkursie będzie wyjazd uczennic do Katynia, dn. 17 września, w rocznicę agresji sowieckiej na Polskę. Obie spodziewają się wielu wzruszeń, a Angelika mówi z radością: „Gdy jechałam do Gdyni po odbiór nagrody, tato, będący wielkim miłośnikiem historii, prosił, żeby zapytać o możliwość zdobycia ziemi katyńskiej - teraz będę ją mogła przywieźć sama”.

Uczniowie II LO odnoszą sukcesy również w innych dziedzinach. W Konkursie Astronomicznym w gronie zwycięzców znalazła się Małgorzata Michura z kl. II LB. W kategorii recytatorskiej Monika Liberda, uczennica kl. I LA otrzymała III nagrodę w finale II Przeglądu Poezji i Piosenki Patriotycznej w Tarnowie. Młodzież liceum wzięła także udział w „Kangurze” matematycznym, Konkursie Krajoznawczym organizowanym przez PTTK oraz Konkursie „Moja Małopolska”.

\*\*\*

## Eksperci w dziedzinie budownictwa



Adam Skawski.

Marcin Smaga.

Uczniowie limanowskiego Technikum Budowlanego przy Zespole Szkół nr 1: Adam Skawski z kl. V i Marcin Smaga z kl. IV, zdobyli indeksy jeszcze przed maturą. Obaj wzięli udział w eliminacjach okręgowych XIV Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Budowlanych w Krakowie. Adam uzyskał tytuł laureata oraz zakwalifikował się do etapu centralnego w Lublinie - jako finalista otrzymał indeks na dowolną uczelnię techniczną. Marcin natomiast zdobył tytuł laureata eliminacji okręgowych oraz indeks na Politechnikę Krakowską. „Wybierając 5 lat temu szkołę średnią, kierowałem się własnymi

zainteresowaniami budowlanymi oraz bardzo dobrą opinią limanowskiego Technikum Budowlanego. Interesuję się też m. in. sportem, samochodami, muzyką, filmem” - powiedział Adam. Marcin pragnął rozwijać zainteresowania techniczne oraz informatyczne - jego szkoła dała mu taką możliwość. Obaj chłopcy cieszą się ze swego sukcesu, który w dużym stopniu - jak twierdzą sami - zawdzięczają nauczycielce przedmiotów zawodowych, p. Janinie Dudzik.

\*\*\*

## Znawcy elektroniki i motoryzacji

Naukę w ZSME wybiera młodzież o „ścisłych umysłach”, którą pasjonują: matematyka, mechanika, elektronika czy motoryzacja. W tych dziedzinach odnoszą sukcesy uczniowie limanowskiego „Mechanika”.

Marcin Kasiński i Wojciech Guzik z kl. IV TE reprezentowali szkołę w finale Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy Elektrycznej i Elektronicznej. Etap centralny odbył się w Toruniu. Opiekę nad chłopcami sprawował p. Stożek.

Sylwester Mysza, Mirosław Janik, Jakub Kita zostali laureatami powiatowego etapu Ogólnopolskiego Turnieju Motoryzacyjnego Szkół Średnich. Do konkursu przygotowali ich nauczyciele: p. E. Szumilas, p. Z. Oleksy.

Dużą popularnością wśród uczniów cieszy się „Kangur” matematyczny, zainteresowani j. polskim biorą udział w Konkursie Ortograficznym, a historią i geografiami w konkursie „Moja Małopolska” - w tym ostatnim uczeń Karol Wojtas z kl. III LTK zajął II miejsce w finale eliminacji.

\*\*\*

Wszystkim laureatom olimpiad i konkursów oraz ich opiekunom Redakcja „Echa” składa serdeczne gratulacje. Uczestnikom z młodszych klas życzymy, aby w przyszłości dopisało im szczęście, bo oprócz talentu i pracy ono także jest warunkiem sukcesu.

### Iłona Machowicz-Jurowicz

W artykule wykorzystano materiały opracowane przez Dyрекcję i nauczycieli limanowskich szkół średnich. Dziękuję za pomoc p. Beacie Jonarskiej, p. L. Mordarskiemu, p. S. Zaczyńskiemu.

## Gimnazjum nr 4 w Limanowej i SP Tymbark mistrzami powiatu limanowskiego w piłce nożnej



stało Gimnazjum nr 4 w Limanowej po zwycięstwie 5:0 nad Gimnazjum w Słopnicach i remisie 1:1 z Gimnazjum w Kamienicy. Drugie miejsce wywalczyło Gimnazjum w Kamienicy, po wygraniu 3:2 nad Słopnicami, a trzecie Gimnazjum w Słopnicach.



Mistrzowie powiatu limanowskiego - Gimnazjada 2001.  
Stoją od lewej: S. Piela, P. Waclawik, W. Wójtowicz, Ł. Wierzycki, S. Zelek, P. Młynarczyk, M. Knapik, P. Michalik. W dolnym rzędzie: B. Bieda, J. Wojtas, J. Koczanowicz, J. Michalik, M. Chochół, P. Michalik.

Zakończyły się mistrzostwa powiatu limanowskiego w piłce nożnej w kategorii gimnazjów i szkół podstawowych. Corocznie rozgrywki w tej dyscyplinie cieszą się bardzo dużą popularnością. Łącznie startowało około 30 gimnazjów i 40 szkół podstawowych z terenu powiatu limanowskiego. Po zakończeniu eliminacji gminnych, miejskich i strefowych, rozegrano turniej finałowy. Gospodarzem tego turnieju był LKS „Gorce” Kamienica. W kategorii gimnazjów mistrzem powiatu zo-

zentować nasz powiat w zawodach rejonowych.

Życzymy udanych występów.

\*\*\*

Minęło 30 lat od pierwszego spotkania sportowców Dolnego Kubina i Limanowej. W dniu 1.05.2001 na stadionie MKS „Limanovia” rozegrano mecz reprezentacji tych miast w kategorii „Oldboy”.

Pomimo kryzysu piłki nożnej w naszym mieście, na to spotkanie przybyli zawodnicy reprezentujący KS „Limonowie” w rozgrywkach III ligi w latach 80. Mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji Limanowej 2:1. Bramki dla MKS „Limanovia” - Oldboy zdobyli M. Wrona i W. Gawron.



Trzy najlepsze drużyny powiatu limanowskiego - SP Tymbark, SP 3 Limanowa, SP Poręba Wielka.

W reprezentacji Dolnego Kubina wystąpili zawodnicy I ligowych klubów Słowacji.

\*\*\*

Czwórbój lekkoatletyczny to zawody składające się z biegu na dystansie 60m, skoku w dal, rzutu piłką palantową i biegu długiego (dziewczeta - 600m, chłopcy - 1000m). Międzyszkolny Ośrodek Sportowy Powiatu Limanowskiego przeprowadził na stadionie KS „Turbacz” Mszana Dolna mistrzostwa powiatu szkół podstawowych.

Najlepszą drużyną dziewcząt została SP w Tymbarku 1196 pkt przed SP Kasina Wielka 1112 pkt i SP nr 1 Mszana Górna 1044 pkt.

Indywidualnie zwyciężyła Dagmara Sawicka - SP Tymbark 315pkt przed Magdaleną Żaba - SP Kasina Wielka 271pkt i Pauliną Michór - SP Podobin 260pkt.

W kategorii chłopców I miejsce dla SP w Kasinie Wielkiej 1011pkt przed SP 1 Mszana Dolna 927pkt i SP Olszówka 847pkt.

Indywidualnie najlepszym zawodnikiem został Tomasz Solan - ZSiP Kasina Wielka - 250pkt, przed Grzegorzem Nawara - SP Olszówka 243pkt i Marcinem Nawarą ZSiP Kasina Wielka - 216pkt. Dyplomy i medale dla najlepszych zawodników wręczał Przewodniczący R. Powiatowej Bolesław Żaba.



Reprezentacja „Oldboy”ów” Limanowej.

Stoją od lewej: Prezes St. Strug, M. Szymański, J. Ficoń, A. Ćwik, W. Gawron, T. Majeran, W. Wójtowicz, M. Czeczótka, J. Majeran, A. Pałka, A. Smoleń, R. Ślęzak, J. Bubula, R. Kurczab. W dolnym rzędzie: J. Navalaniec, A. Gacal, A. Różkowicz, M. Wrona, W. Majeran, J. Pędki, B. Ryś.

**Wiesław Wójtowicz**

# „Alternatywy 4” w Limanowej

Jest taka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Limanowej, wypisz wymaluj odzwierciedlająca wydarzenia ze znanej polskiej komedii telewizyjnej „Alternatywy 4”. Samowola zarządzania Spółdzielnią idealnie pasuje do poczynań pana Anioła z serialu, z tym tylko, że filmowy Anioł był gospodarzem budynku, a w opisywanej przez nas Spółdzielni jest nim pan Stanisław B. - Prezes i Zarząd w jednej osobie. Spółdzielnia, o której piszemy zwie się Nauczycielską Spółdzielnią Lokatorsko-Własnościową „Albatros” w Limanowej.

Już od początku istnienia tejsze Spółdzielni wiele zastrzeżeń, domysłów i kontrowersji budziły działania Zarządu i ludzi z nim związanych. Uzyskanie gruntów i sama budowa bloku przebiegały w atmosferze sporów, złośliwości i waśni między inwestorami, firmami budowlanymi oraz samymi członkami tejsze Spółdzielni. Zwłaszcza sprawa członkostwa i przydziałów mieszkań, które zmieniały się z dnia na dzień jak w kalejdoskopie, podnosiły drastycznie poziom adrenalinu u zainteresowanych. Władze spółdzielni produkowały wciąż nowe listy z przydziałami, wprowadzając tym zamęt i niepokoje wśród starających się o mieszkania.

Sytuacja, o której piszemy miała miejsce na przełomie lat 80-tych i 90-tych. Brak mieszkań i perspektywa uzyskania takowego było porównywalne z cudem. Dla zarządów spółdzielni stanowiło to nie lada próbę moralną, bo sytuacja sprzyjała wszelkim manipulacjom. W naszym przypadku, efektem działań ówczesnego Zarządu były wieloletnie procesy sądowe i odwoławcze skierowane przeciwko Spółdzielni, które ostatecznie skończyły się wyrokami niekorzystnymi dla niej, czyli dla nas. Wszelkie sprawy sądowe prowadził p. Stanisław B., lecz zawsze występował w imieniu Spółdzielni, a więc wszelkie koszty ponosiliśmy i dalej ponosimy my - członkowie Spółdzielni. Ludzie, którzy zawinili zaistniałym sytuacjom nie zostali ukarani, a my, nie mając wglądu w wiele spraw, często wprowadzani w błąd sprytnie i tendencyjnie spreparowanymi informacjami ze strony Zarządu przedstawianymi na walnych zgromadzeniach, żyliśmy w nieświadomości.

Przedstawione powyżej sprawy to tylko kropla w morzu wszystkich poczynań pana Stanisława B. Aktualne działania Prezesa i Zarządu w jednej osobie oraz Rady Spółdzielni przelały czarę goryczy. Nasze władze, działając wbrew Statutowi Spółdzielni, bez zgody mieszkańców i bez uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Spółdzielni, zamierzają dokonać zabudowy strychów naszego bloku na cele mieszkaniowe. Statut wyraźnie nakazuje prowadzenie gospodarki spółdzielni w ramach uchwalonych planów. W tym przypadku Walne Zgromadzenie nie miało możliwości ich uchwalić, bo takich projektów nie było ani ich nie zgłaszano, a nas próbowano tylko o podjętej inwestycji poinformować na Walnym Zgromadzeniu, nie pytając o zdanie. Przecież przed tak ważną decyzją należałoby spokojnie rozważyć, jakie skutki pociąga za sobą rozbudowa zamieszkanego bloku. Konieczna byłaby przebudowa klatek schodowych, wybijanie otworów w płycie stropowej, przebudowa dachu, nadbudowa kominów i wentylacji, dewastacja ist-

niejących instalacji wodnej, kanalizacyjnej, grzewczej i elektrycznej w budynku, a szczególnie w mieszkaniach na najwyższej kondygnacji. Duża część elewacji, wnętrz i otoczenia budynku zostałyby zniszczone. Proszę sobie wyobrazić życie na takiej budowie trzydziestu sześciu rodzin, w tym także z małymi dziećmi. Często bez prądu, gazu, wody, narażonych przez długi czas na brud, bałagan i hałas. A co z naszymi dziećmi wracającymi ze szkoły? Kto zapewni im bezpieczeństwo pod naszą nieobecność? Gdzie mają się bawić, gdy podwórko zmieni się w skład gruzu i materiałów budowlanych?

Walne Zgromadzenie, o którym była mowa wcześniej, odbyło się 07 maja br. Dzięki przytomności kilku członków sprawa ta została ujawniona i w sposób jednoznaczny, w tajnym głosowaniu, członkowie opowiedzieli się przeciwko tej inwestycji. Warto też wspomnieć, że na owym Walnym Zgromadzeniu dowiedzieliśmy się, że nasza Spółdzielnia powiększyła się o nowych członków między innymi o dorosłe dzieci niektórych członków Rady Nadzorczej Spółdzielni. Czyżby to były osoby przymierzane na owe mieszkania budowane naszym kosztem?!!!

Nie koniec jeszcze sensacjom, gdyż w dalszej kolejności dowiedzieliśmy się o tym, że inwestycja ta była już na etapie uzyskania warunków zabudowy, a nawet jest już na ukończeniu projekt budowlany! Pytamy - jakim prawem?!!! Kto teraz pokryje koszty tego przedsięwzięcia?!

Zapewniamy, że ta ostatnia sprawa to tylko kropla w morzu poczynań p. Stanisława B. - „Anioła” naszego bloku. Jego styl to działanie bez planu, logicznych i ekonomicznych uwarunkowań, bez zgody Rady, Walnego Zgromadzenia, bez przetargów. Mieliśmy tego przykład podczas prac związanych z malowaniem dachu, ocieplaniem budynku, remontem pomieszczeń biurowych, dokonywania wielu zakupów. Niestety, prowadzi to do ogromnych kosztów, które spadają na nasze barki. Nie możemy się dłużej na to godzić.

Aby przedstawić wszystkie pozostałe sprawy, brakłoby miejsca. My, mieszkańcy i członkowie tej Spółdzielni, jesteśmy bardzo zbulwersowani tą sytuacją. A przecież dzięki nowej ustawie uwłaszczeniowej, dotyczącej spółdzielni mieszkaniowych, czujemy się właścicielami swoich mieszkań, całego budynku i otoczenia. Chcielibyśmy tym mądrze i z pożytkiem dla wszystkich gospodarować. Są niestety ludzie, którzy żyją wśród nas (niejednokrotnie są to nauczyciele, wychowawcy naszych dzieci, byli kandydaci do Rady Miasta, byli dyrektorzy szkół), którzy gotują nam takie niespodzianki, kierując się tylko własnym interesem. Jest nam bardzo z tego powodu przykro.

Aktualnie Zarząd i Rada Spółdzielni zbiera podstępnie podpisy mieszkańców naszego bloku celem podważenia decyzji Walnego Zgromadzenia. Natomiast my wszczynamy procedury prawne w celu wyjaśnienia niepokojących nas spraw. Na początek kierujemy pismo do Rady Nadzorczej, a później... Kto wie, gdzie dalej?...

**Niektórzy Członkowie Spółdzielni i Mieszkańcy**



**Mordarka  
k/Limanowej**

**"Jarecki"**

# **HURT ŻELAZA I STALI**

**Detal:**

**tel. (018) 337-00-30**

**Hurt:**

**tel. (0-18) 337-00-40**

- Blachy czarne
- Stal zbrojeniowa
- Piaski, grysy, cement
- Złomowanie samochodów
- Skup złomu

- Cięcie, zwijanie, wyginanie blach
- Usługi transportowe z dźwigiem samochodowym
- Produkcja podgrzewaczy wody (bojlery)

**Transport do klienta za minimalną opłatą**



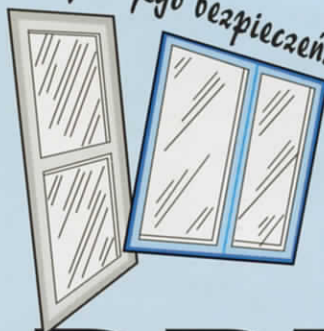
**FABRYKA DRZWI I OKIEN**

**Limanowa, ul. Tarnowska 1**

**tel/fax: (018) 337 68 30**

**WIOSENNA PROMOCJA  
RABAT DO 18%**

*Na straży twojego bezpieczeństwa*



# **OKNA DRZWI**

**P C V - A L U M I N I U M**

[www.partner.limanowa.pl](http://www.partner.limanowa.pl)

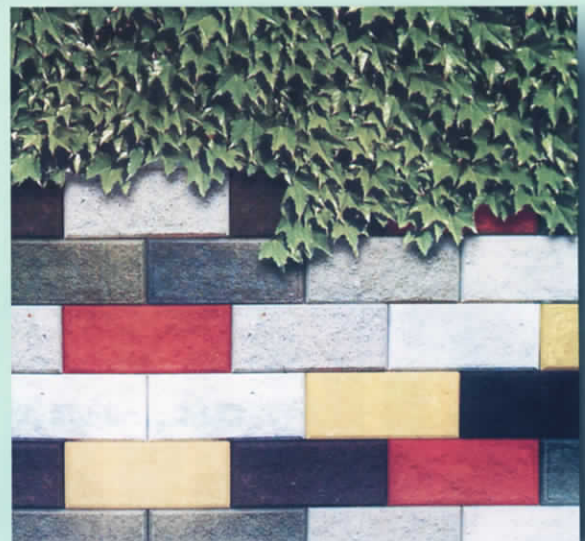
**F.P.U.H.**

# **JONIEC**

34-650 Tymbark 109, tel./fax 018 332 55 38, tel. 018 332 53 90

Producent poleca:

- ✓ **ELEMENTY MAŁEJ ARCHITEKTURY**
- ✓ **KOSTKA BRUKOWA**
- ✓ **OGRODZENIA**
- ✓ **ELEWACJE**



**Firma prowadzi również sprzedaż:**

- ✓ **Impregnatu do betonu BETOFRESH**
- ✓ **Profili PCV na ogrodzenia i pergole**